ty god nik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 42 (1538) 17 X 1986 r. Cena 10 zł

Dziś w numerze: Polecamy reportaże na str. 6—7 ◆ Kiedy sprawa „Wisły" nabierze rumieńców? — ADWOKAT SZKLANEGO DIABŁA ciągle czeka, drukujemy list Czytelniczki i odpowiedź autora. Kiedy zareagują władze? (str. 8) ◆ „NAZYWAJĄ ICH AMBASADORAMI HUTY" — jubileusz hutniczych przewodników (str. 4) ◆ „MIASTO NA SKRAJU WSI" — dzięki społecznikom osiedle Wadów odzyskuje blask (str. 8). ◆ Jak zwykle: KOMBINATOREK, „POGŁOSY", SPORT.

MODERNIZACJA KOMBINATU

(B) W ubiegłym tygodniu, niejako oficjalnie, relacjonowaliśmy po dłuższej przerwie aktualny stan tak potrzebnej modernizacji kombinatu. Bezpośrednim powodem „wywołania" tematu była robocza wizyta szefa resortu hutnictwa i przemysłu maszynowego ministra **Janusza Maciejewicza.** Właśnie on przekazał szeroko rozumianemu kierownictwu kombinatu zespół aktualnych informacji związanych ze stanem przygotowań do tej wielkiej modernizacyjnej batalii. Były to informacje bardzo optymistyczne, do wielu z nich będziemy co pewien czas wracać na łamach.

Dziś wywołana pytaniami czytelników do redakcji sprawa możliwości „przerobienia" w najbliższym pięcioleciu olbrzymich nakładów wartości

✱

Minister J. Maciejewicz w czasie wizyty w KM HiL zwiedził wiele obiektów, w tym walcownię slabów (na zdjęciu).

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Wszystkiego najlepszego życzymy

◆ **DZIŚ:** Lucynom, Małgorzatom, Marionom, Sulisławom, Wiktorom, Wiktoriuszom ◆ 18 października: Julianom, Łukaszom ◆ 19: Ferdynandom, Frydom, Pelagiom, Piotrom, Ziemowitom ◆ 20: Budzisławom Irenom, Kleopatrom, Witalisom ◆ 21: Bernardom, Celinom, Dobromiłom, Elżbietom, Hilarym, Urszulom ◆ 22: Filipom, Halkom, Przybysławom, Sewerom ◆ 23: Igom, Ignacym.

Groźny wybuch

Potworny huk wyrwał ludzi ze snu. Kilka sekund martwej ciszy i dookoła rozległy się krzyki, płacz kobiet, pisk małych dzieci Tumult narastał z sekundy na sekundę. Była dokładnie godzina 4.15 rano, niedziela. Przerażeni, zamarli w trwożnym bezruchu ludzie, wiedzieli, że COŚ się stało. Powoli mijał pierwszy szok. Wybiegali na korytarz, przekrzykiwali się wzajemnie, wołali o pomoc. Ktoś pomagał starszej kobiecie wydostać się spod gruzu. Sama nie miała siły, wyrwana nagle ze snu prawdopodobnie jeszcze nie bardzo wiedziała, co się stało. Inni, bardziej przytomni, pobiegli na dół, do telefonu. Pogotowie, milicja straż pożarna — numery telefoniczne wirowały przed oczami, palce drżały na tarczy.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

35 lat Wydziału Remontów Elektrycznych

REMONTOWCY Z „SETKI"

Na początku 1951 roku elektrykom z ówczesnego W-21 musiały wystarczać piwnice w obecnym budynku straży przemysłowej. Dopiero oddana rok później słynna „setka" (był to setny obiekt na terenie kombinatu) umożliwiła powiększenie powierzchni warsztatowej oraz liczbę i gamę wykonywanych napraw i renowacji. Teraz do tej pierwszej hali dobudowano nową część wraz z pomieszczeniami biurowymi, poza tym w skład WYDZIAŁU REMONTÓW ELEKTRYCZNYCH R3 wchodzi jeszcze jeden budynek, gdzie obok zaplecza socjalnego (łącznie z wentylowanymi szafkami) wykonuje się części zamienne, naprawia wirniki, robi nowe uzwojenia.

Nazywa się ich remontowcami, zresztą oni sami nie mają nic przeciwko temu, są przecież pewnego rodzaju komórką usługową działającą w ramach kombinatu. Wychowanków dawnego W-21 lub jego dawnych pracowników można spotkać wszędzie. Elektryk to profesja potrzebna i w dyrektorskich gabinetach, a szczególnie w ogromnych pełnych łoskotu i przeróżnych elektrycznych urządzeń halach produkcyjnych.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

OPINIE

„POSESJA" ZOSTAŁA ODFAJKOWANA?

— Przeczytałam w waszej gazecie informację o akcji „Posesja", jak to wszystko sprawnie, zgodnie z planem przebiegało, ilu ukarano. Ja myślę jednak, że słowo „akcja" jest w tym przypadku najodpowiedniejszym określeniem. W naszym osiedlu też zamiatano, pucowano na dzień, dwa przed kontrolą, czyli na „pięć minut przed dwunastą". Teraz znowu wszystko wróciło do normy, po dawnemu. Okna w klatkach schodowych są zresztą poszarzałe od brudu z lata. Dozorca jak zwykle przejechał trochę miotłą wokół bloku. Efekt taki, jakby zamiatał ślepiec. Czy dozorcy są tak mało płatni, że nie chce im się pracować?

Na marginesie tej akcji „Posesja" zauważę, że w skład kontrolującego zespołu wchodzili także przedstawiciele administracji spółdzielczej. Jaki to sens? Dlaczego brano ludzi z administracji? Przecież oni są po to, by bałagan kamuflować, a nie pokazywać. Moim zdaniem, to poważny błąd i w takim składzie kontrola nie może być obiektywna.

STAŁY CZYTELNIK
(Nazwisko i adres znane redakcji)

✱

— Owszem w skład Komisji wchodzili przedstawiciele Administracji, lecz na takiej zasadzie: ludzie ze Spółdziel-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

ŚWIĘTO NAUCZYCIELI PRZYSZŁYCH KADR HUTNICZYCH

„Dzień Edukacji Narodowej", czyli „Dzień Nauczyciela" w Zespole Szkół Technicznych KM HiL był podobny do innych. Były gorące słowa podziękowań, życzeń, były kwiaty, kawa i ciastka, a także program artystyczny w wykonaniu młodzieży. Ale było też i specjalne wyróżnienie tych kadr, które przygotowują młodzież do pracy w kombinacie. Jak to określił przybyły na uroczystość dyrektor naczelny kombinatu **Eugeniusz Pustówka**, był to skromny ekwiwalent za Kartę Hutnika, której niestety, nauczyciele mieć nie mogą. Tak więc 36 nauczycieli za długoletnią pracę otrzymało nagrody pieniężne. Bo tylu aż sposród 46 etatowców, 42 dochodzących na godziny, 36 pracowników dydaktycznych w warsztatach legitymuje się długim stażem pracy. Jest to charakterystyczne dla tej kadry — jej stabilność. 26 odeszło stąd na emeryturę po przepracowaniu wszystkich lat

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

–Leciałem prosto w rozżarzoną kadź (str. 6–7)

Akademia dzielnicowa pedagogów

Dzielnicowa akademia związana z obchodami „Dnia Edukacji Narodowej" odbyła się we wtorek w sali widowiskowej NCK. Oprócz kadry nauczycielskiej z nowohuckich szkół średnich i podstawowych nie zabrakło przewodniczących komitetów rodzicielskich i osiedlowych oraz przedstawicieli zakładów opiekuńczych, kuratorium i władz Okręgu ZNP Podczas uroczystości obecni byli także reprezentanci władz Nowej Huty z przewodniczącym DRN **Edwardem Cisowskim**, naczelnikiem dzielnicy **Zdzisławem Zarębą**, sekretarzem KD PZPR **Zdzisławem Weliszkiem** oraz przewodniczącym RD PRON **Janem Kucharskim**

Już na wstępie młodzi artyści ze Szkoły Podstawowej nr 37 powitali szanowne grono pedagogiczne piosenką o nauczycielu. W trakcie późniejszych wystąpień wiele miejsca poświęcono miejscu nowohuckiej oświaty w życiu

CIĄG DALSZY NA STR. 5

W szkole nr 84

Niezwykle uroczyście obchodzono „Dzień Edukacji Narodowej" w **Szkole Podstawowej nr 84** im Jarosława Dąbrowskiego w os. Piastów. Mimo nowego liczącego sobie dopiero 10 lat obiektu szkoła ta już 30 lat prowadzi działalność dydaktyczną na terenie naszej dzielnicy i należy przy tym do najstarszych tego typu placówek. Początkowo znajdowała się ona w os. Szkolnym, obecnie obok położonej powyżej SP nr 89 służy dzieciom i młodzieży największego nowohuckiego osiedla.

W obchodach tej znaczącej rocznicy, obok kadry nauczycielskiej, wychowanków rodziców i obecnych uczniów, udział wzięli też przedstawiciele władz oświatowych i administracyjnych dzielnicy, reprezentanci zaprzyjaźnionych zakładów pracy, jednostki wojskowej oraz Komitetu Osiedlowego. Oprócz wspomnień w wystąpieniach gości nie zabrakło troski o dalszą rozbudowę bazy oświatowej w tym rejonie szczególnie gdy powstanie obok nowe osiedle — Mistrzejowice Północ. Podobno w planach dotyczących zagospodarowania tego terenu nie przewidziano tam oprócz żłobka i przedszkola żadnej szkoły stopnia podstawowego

W trakcie uroczystości najmłodsi uczniowie pierwszych klas złożyli ślubowanie na sztandar szkoły. **(mar)**

TYDZIEŃ

◇ (B) **RADA NAUKOWA UJ i KM HiL** obradowało na kolejnym posiedzeniu 10 października br. Przewodniczył prof. dr Tadeusz ZIELIŃSKI. Tematem było podnoszenie kwalifikacji pracowników HiL w zakresie znajomości i stosowania prawa pracy oraz podjęcie decyzji rozpoczęcia wspólnych badań nad problematyką przyczyn „ucieczek" pracowników z huty. W skład stałych członków rady powołano mgr. Sławomira LIPSKIEGO, przewodniczącego Zakładowej Komisji Pojednawczej KM HiL.

◇ (l) **DLACZEGO** — pytają koksownicy — w kiosku przed Koksownią nie ma gazet rano i po końcu dniówki? Proponują, by może otworzyć kiosk wewnątrz Koksowni...

◇ (v) **PRODUKCJA.** Do 13 bm. wykonano w hucie 103 proc. produkcji koksu, tyleż samo blachy zimnowalcowanej, 102 proc. surówki, 99 proc. stali i 98 proc. wyrobów gorącowalcowanych.

◇ **REMONTY.** 15 bm. o godz. 4 rano zadmuchano po remoncie wielki piec nr 2. Remont trwał 60 dni, 4 godz. i 30 min. Trwa remont kotła nr 6 i usuwanie usterek po remoncie kotła nr 5, a także pieców martenowskich nr 5 i 6.

◇ **KADRY.** Do 10 bm. zwolniono z pracy w kombinacie 168 osób. Przyjęto w tym czasie 191 nowych pracowników, a w kolejnych 5 dniach — do 15 bm. — 43 następnych.

◇ **TRANSPORT KOLEJOWY.** 8 bm. średni czas postoju wagonów w hucie wyniósł 18,4 godz., a kara zapłacona za ten dzień PKP — 1 269 000 zł, 9 bm. — 19,0 godz., kara — 1 388 340 zł, 10 bm. — 19,5 godz., kara — 2 014 200 zł, 11 bm. — 17,5 godz., kara — 1 468 260 zł, 12 bm. — 22,1 godz., kara — 2 992 680 zł, 13 bm. — 21,2 godz., kara — 2 390 040 zł, 14 bm. — 19,4 godz., kara — 1 567 620 zł. Sytuacja nie jest najgorsza, tyle że od kilku tygodni za 1 wagonogodzinę huta płaci 540 zł, a nie jak dawniej 180.

◇ **WYPADKI.** Oparzenia III stopnia szyi doznał maszynista kotłów z 23-letnim stażem pracy, który 8 października podczas otwierania zasuwy do odmulania kotła potknął się o leżącą obok drabinę. Szyją dotknął on nieizolowanego rurociągu pary gorącej. Kto odpowie za bałagan w Zakładzie Energetycznym?

OGŁOSZENIA

JERZY CZARNOPYSKO, zam. Kraków, os. Kolorowe 7/40, zgubił prawo jazdy kat. B, wydane przez Wydział Komunikacji Komunalnej.

3 bm. skradziono prawo jazdy kat. B, wydane przez prezydium DRN Nowa Huta oraz legitymację służbową wydaną przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie pl. Wolnica 1 na nazwisko **BARBARA KRÓL.**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 bm. zmarł nagle w wieku 27 lat

JÓZEF CHMIELEWSKI

pracownik RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Nowej Hucie.

W Zmarłym straciliśmy serdecznego Przyjaciela i Kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Dyrekcja, POP, Zw. Zaw., Koleżanki i Koledzy III Oddziału Rejonowego w Nowej Hucie

Koleżance

TERESIE LASKOWSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Kierownictwo, koleżanki i koledzy z Pionu DX/XS

DZIĘKI ANESTEZJOLOGOM Z HUTNICZEGO SZPITALA

Uratowany z trzykrotnej śmierci klinicznej

Największym dramatem w przypadku zawału jest to, że nagle umiera człowiek, który przed chwilą chodził, śmiał się rozmawiał. Jeśli uda się go uratować, życie swe zawdzięcza anestezjologom, tym anonimowym częstokroć bohaterom, którzy wkraczają na scenę wówczas, gdy nad chorym zapada zasłona ciemności. Znikają, gdy uda im się sprowadzić go ponownie do świata żywych. Pacjent nie zawsze wie, komu zawdzięcza ten powrót do życia.

Wszystko zależy od szybkości. Anestezjolog musi znaleźć się przy chorym w ciągu trzech minut od zatrzymania krążenia. Po dłuższym czasie następuje bowiem obumarcie kory mózgowej. Przypadki zawału są, niestety, coraz częstsze. Srednia umieralność mężczyzn spada u nas do niewielu ponad 50 lat. W hucie zawały nie należą wcale do rzadkości.

W ubiegłym tygodniu przywieziono do szpitala chorego pracownika w bardzo silnym wstrząsie kardiogennym (zaburzenia rytmu pracy serca, bóle w klatce piersiowej, duszności itp.). W izbie przyjęć nastąpiło to najgorsze — zatrzymanie krążenia, czyli śmierć kliniczna. Natychmiast znalazły się przy nim dr MARIA KOSTARCZYK i dr ANNA ŻABICKA. Rozpoczęła się błyskawiczna akcja reanimacyjna, przy dużej pomocy internistów. Akcja trwała trzy godziny. W tym czasie chory jeszcze dwukrotnie zapadał w śmierć kliniczną. Gdy nabrano pewności, że wyprowadzony został ze wstrząsu kardiogennego i zniesie transport do kliniki kardiologicznej, zaraz został przewieziony na oddział intensywnej terapii profesora Dubiela.

Swoją drogą szkoda, że szpital PZOZ nie dysponuje własnym oddziałem intensywnej terapii internistycznej, szczególnie zaś — kardiologicznej.

(ron)

OPINIE

SKR-Y W KOMBINACIE

Jestem cięty na pracujące w kombinacie ciągniki należące do kółek rolniczych. Od jakiegoś czasu pojawiły się na terenie huty, gdzie służą jako środki transportu do przewozu materiałów i sprzętu. Owszem, czasami są pomocne, ale uważam, że ich miejsce stanowczo nie tutaj. Rolnicy narzekają na brak traktorów, na to, że nie mogą zwieźć warzyw i owoców, że nie mogą w szybkim tempie dostarczyć ich na rynek.

Obserwuję te traktory i traktorzystów. I stwierdzam, że oni nie są po prostu w pełni wykorzystani. Mają zbyt dużo czasu na odpoczynek. A to gdzieś taki przystanie, a to się zdrzemnie, a żywność gnije w polu. Moim zdaniem jest to po prostu niemoralne.

T.S. ZAKŁAD STALOWNICZY

PRZEPRASZAMY

Wśród odznaczonych długoletnich i zasłużonych pracowników KM HiL, którzy zostali uhonorowani podczas niedawnego spotkania z kierownictwem KM HiL, a także przedstawicielami władz dzielnicy, znalazł się także **Julian PROSTACKI** (ZM), który otrzymał „Złoty Krzyż Zasługi". Za pominięcie Go w ub. nr „GNH" przepraszamy.

Kronika ZBoWiD

Data bitwy pod Lenino, chrztu bojowego I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, weszła na stałe do naszego kalendarza jako „Dzień Wojska Polskiego". W tym roku z okazji 43. rocznicy tej bitwy w Klubie Kombatanta w os. Górali doszło do tradycyjnego spotkania byłych żołnierzy LWP. Odbyło się ono 13 października. Okolicznościowy referat wygłosił ppłk **Feliks Białkowski,** a następnie głos zabrał dyrektor produkcji kombinatu **Janusz Razowski.**

W trakcie uroczystości **Stanisław Wojczul** otrzymał Krzyż Oświęcimski, a medalem „Za obronność kraju 1939" udekorowany został **Stanisław Gromek.** Złotą Odznakę za pracę społeczną dla miasta Krakowa wręczono **Marianowi Ludzkiemu.**

W części artystycznej spotkania wystąpili aktorzy scen krakowskich.

*

42. rocznica powołania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa była okazją do zorganizowania akademii w Klubie Kombatanta. Na tę uroczystość przybyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych kombinatu i dzielnicy, a także Wojewódzkiego i Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Była również młodzież. Kilkanaście osób zostało odznaczonych medalami „Za walkę w obronie władzy ludowej".

ALOJZY MISZTA

ŚWIĘTO NAUCZYCIELI PRZYSZŁYCH KADR HUTNICZYCH

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

pracy w tej właśnie szkole. Znalazły się także i inne wyróżnienia. Złote i Srebrne odznaki „Za zasługi dla kombinatu", był „Krzyż Kawalerski OOP" — który otrzymała **Janina Sułkowska,** był „Złoty Krzyż Zasługi" — przypięty **Bogdanowi Tobole** i „Krzyż Edukacji Narodowej — wręczony **Marii Jamroz.** I przy tej radości z odznaczeń i wyróżnień ważna też dla tej kadry jest świadomość, że mają oparcie w kombinacie. Jego kierownictwo bowiem nie szczędzi środków nie tylko w te dni świąteczne. Wspomaga na co dzień przez zakup odpowiedniego wyposażenia, jak chociażby ostatnio finalizowany zakup komputerów.

Wdzięczna za to jest kadra nauczycieli, której przecież ułatwia to pracę, wdzięczni są uczniowie, którzy mogą korzystać z nowoczesnych urządzeń. A z nich przecież mają wyrosnąć następcy dobrych hutników.

Na uroczystość przybyli także: I sekretarz KF PZPR **Stanisław Baranik,** przedstawiciel Związków Zawodowych HiL **Janusz Lemański,** przedstawiciel ZSMP **Andrzej Wysopal,** przedstawiciel Kuratorium **Jerzy Szymański.**

(bw)

„Doświadczony Mistrz"

Widocznie za punkt honoru wzięła redakcja „Doświadczonego Mistrza", aby kolejny, 19. numer tegoroczny, wypełnić materiałami skłaniającymi do dyskusji albo i wręcz kontrowersyjnymi. Do takiego wniosku skłania już lektura artykułu wstępnego, w którym M. KANIEWSKI krytycznie pisze o warunkach pracy w przemyśle (*„Ludzie są na to bardziej wyczuleni niż dawniej, poprawa w tej dziedzinie uważana jest za niewystarczającą, zresztą faktycznie w wielu przypadkach w ogóle jej nie ma. Starzejący się przez minione chude lata i zaniedbywany park maszynowy licznych zakładów nie jest z całą pewnością takim miejscem, w którym znaleźć można zdrowie, ciszę i świeże powietrze"*). Ryzykownego zadania podjął się również A. SZYMURA próbujący niejako pod prąd powszechnej opinii szczegółowo i pozytywnie przedstawić zasady działania *„Wspólnoty Przedsiębiorstw Hutnictwa Żelaza i Stali"*. Wreszcie — J. OLSZOWSKI tak rozbudował listę zastrzeżeń wobec atestacji stanowisk oraz negatywnych osądów o tej operacji organizacyjnej że aż tzw. „chochlik drukarski" nie wytrzymał i złośliwie odwrócił mu temat (w tytule) do góry nogami. I nie wiadomo: czy to błąd, czy specyficzny komentarz do sprawy? Bardzo pożyteczne są dla każdego w numerze, jak zwykle, porady praktyczne (np. K. KROMINA jak czytać tabliczki znamionowe maszyn elektrycznych, o czym informują zamieszczone na nich oznaczenia, lub M. MUZYCZKI o wykładni prawnej szczególnych okoliczności dotyczących urlopów). W sumie — sporo tekstów, mogących zainteresować.

(m.k.)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

71 miliardów złotych. Wątpliwość co do realności tego przedsięwzięcia bierze się m. in. stąd, iż pierwszy rok pięciolatki ma się ku końcowi. Z tymi wątpliwościami zwróciliśmy się do zastępcy dyrektora KM HiL ds. inwestycji mgr inż. **Bogdana Andrusiewicza.**

Jak nam wyjaśnił dyrektor, wartość przedsięwzięć to oczywiście nie tylko prace budowlano-montażowe i odtworzeniowo-remontowe. Na tę

MODERNIZACJA KOMBINATU

kwotę składa się wartość dokumentacji maszyn, urządzeń i niezbędnych materiałów. W roku bieżącym zaplanowano do przerobienia 3,5 mld zł. Jak się przewiduje, realnie wydatkuje się do końca grudnia 2,8 mld zł. Ten poślizg na początku realizacji przedsięwzięcia był jednak nieunikniony. Niepełne wykonanie w roku bieżącym robót budowlano-montażowych powodowane jest trudnościami zaopatrzenia w materiały, maszyny budowlane, środki transportu, niedoborami potencjału wykonawczego i barierami jego zwiększenia, a także trudnościami w zapewnieniu dostaw inwestorskich.

W tej sytuacji niezbędna jest tym większa mobilizacja wszystkich licznych uczestników tego przedsięwzięcia z kombinatem na czele.

Jak zapowiadałem, do spraw związanych z modernizacją kombinatu powracać będziemy na łamach „GNH" często.

PS W ubiegłotygodniowej relacji z wizyty roboczej w KM HiL ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego Janusza Maciejewicza z przyczyn technicznych w jednym z fragmentów „wypadło" ważne zdanie. Przytaczamy ten fragment we właściwym brzmieniu. Brakujące w ubiegłym tygodniu zdanie wytłuszczone:

„Przejdźmy do spraw bieżących. Przed przyjazdem ministra J. Maciejewicza do KM HiL odbyły się dwa posiedzenia kierownictwa resortu poświęcone w całości temu problemowi. **Przygotowywana jest specjalna uchwała Rady Ministrów poświęcona kompleksowej modernizacji Huty im. Lenina.** Zapyta ktoś, czemu ma służyć ta uchwała, skoro przedsięwzięcia modernizacyjne w KM HiL „weszły" do pięcioletniego planu społeczno-gospodarczego kraju?

Przez cały tydzień gościmy w naszej redakcji przedstawicieli zaprzyjaźnionego z nami **„Kremikowskiego Metalurga"** z Sofii: sekretarza Rejonowego Komitetu KPB **Nikołaja Nikołowa,** kierownika Wydziału Agitacji i Propagandy KF KPB kombinatu im. L. Breżniewa **Welkę Nanczewą,** redaktora naczelnego **Stanimira Raszkowa,** publicystkę **Milkę Wylczewą** i fotoreportera **Giorgija Djulgerowa.**

Goście zapoznali się z pracą redakcji „GNH", a także zwiedzili kilka wydziałów kombinatu. Delegację przyjął I sekretarz KF PZPR **Stanisław Baranik.** W programie wizyty było także zwiedzanie Krakowa, kopalni soli w Wieliczce oraz Zakopanego.

Wizyta ma na celu pogłębienie współpracy między redakcjami oraz podpisanie umowy o wymianie materiałów prasowych i dziennikarzy.

Śledzimy pilnie realizację partyjnych wniosków (3) Czekamy na opinie

Dzisiaj spróbuję przedstawić realizację wniosków partyjnych, które poruszają sprawy najbliższe wszystkim. Często są one powodem wybierania pracy w takim, a nie innym zakładzie. Przyzwyczailiśmy się do nich, bo się nam „po prostu" należą. Chcemy, by były jak najlepsze, by było ich jak najwięcej, a z tego sporo dla nas. Tak zwane sprawy socjalno-bytowe.

Wśród nich wiele emocji wzbudzają **mieszkania.** Nic więc dziwnego, że i ten problem znalazł się w centrum zainteresowania ludzi partii, którzy chcą, by robić wszystko w celu pełnego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych pracowników huty.

W najbliższych latach 1987—1990 istnieje możliwość poprawy sytuacji mieszkaniowej hutników. Zaktualizowany plan budownictwa zakłada oddanie w tym czasie, w ramach budownictwa zakładowego, 2 762 mieszkań, z czego na poszczególne lata wypada: 138, 809, 891, 844. Dużą szansą jest także wykup z Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych. Jeżeli zakończą się prace organizacyjne nad utworzeniem własnego potencjału wykonawczego, wzrośnie szansa własnego budownictwa jednorodzinnego i plombowego. Jest to jednak przyszłość bardziej odległa, gdyż w tego rodzaju przedsięwzięciach występują duże problemy z lokalizacjami.

Niektóre wnioski dotyczą **żywienia zbiorowego** i wszystkiego, co się z tym wiąże: stołówek, ich czystości i estetyki, kolejek, które wpisane są w ich pejzaż, jakości posiłków, zaplecza produkcyjno-magazynowego. To ostatnie zaplanowano inwestycyjnie i jeżeli tylko plan stanie się rzeczywistością, w latach 1988—1991 możemy mówić o centralnych magazynach żywienia zbiorowego, które znacznie ułatwią pracę stołówek.

Co do ujednolicenia posiłków w ciągu dnia w poszczególnych stołówkach są przynajmniej dwa punkty widzenia. Wnioskodawcy, który by chciał, żeby wszędzie było to najlepsze danie, i dyrektora Stańca, który twierdzi, że świnia ma ograniczoną ilość kotletów schabowych. Nie mogą być zatem we wszystkich stołówkach równocześnie. Jest natomiast możliwe rozłożenie tych najlepszych dań w miesiącu na poszczególne stołówki. Jest też możliwość polepszenia jakości posiłków przez zwiększenie kontroli technologów żywienia. Ale to nie zmieni — nie zawsze najlepszej — jakości mięsa.

CODZIENNE SPRAWY

Jest też do poprawienia sprawa obsługi zmian popołudniowych i nocnych. Zdarzało się czasami, że zostawały na nie w stołówkach najmłodsze, niedoświadczone pracownice. Bywało i tak, że sam dyrektor biegł w sukurs zaaferowanej panience, która nie bardzo wiedziała, co ma zrobić z wątróbką, na którą czekali robotnicy.

Bardzo we znaki dają się **kolejki,** w których ludzie tracą czas i często apetyt. Ta sprawa jest też do załatwienia, ale nie tylko przez Wydział Żywienia. Jeżeli bowiem dalej wszyscy pracownicy będą przychodzić w godzinie otwarcia stołówki i do tego dołączą jeszcze ci „wędrujący" w poszukiwaniu „lepszego", to kolejka będzie stała. I dobrze by było, żeby w stołówce wiedzieli wcześniej, ilu klientów może obsłużyć. Wtedy nie trzeba będzie dorabiać brakujących porcji z tego, co się ma pod ręką.

Na pewno można jeszcze w stołówkach wiele poprawić. Ale potrzeba do tego pomocy kierownictw zakładów w systematycznym „wypuszczaniu" na posiłki i zdyscyplinowaniu samych pracowników.

W przypadku **sanatoriów** rzecz ma się podobnie, jak z mieszkaniami. Zapotrzebowanie przerasta możliwości jego zaspokojenia. Miejsc sanatoryjnych nie przybywa, niestety, proporcjonalnie do starzenia się i wzrostu zachorowań pracowników kombinatu. Zwiększono liczbę miejsc w Busku, znacznie ich przybędzie, gdy zakończona zostanie budowa domu wczasowo-sanatoryjnego w Szczawie, która planowana jest na rok 1990. W tej chwili komisja przydziału sanatoriów bardzo skrupulatnie bada każde podanie o sanatorium i przyznaje najbardziej potrzebującym. Większych zażaleń na jej działalność nie odnotowano. Bardzo pomocne będą w przyznawaniu poszczególnych świadczeń, w tym sanatoriów, solidnie prowadzone karty socjalne, gdzie wszystkie świadczenia będą odnotowywane. Trzeba dopilnować zatem, by to było robione solidnie.

Największymi osiągnięciami może poszczycić się Dział Usług Socjalnych, gdyż do niego był skierowany wniosek w sprawie kontynuowania rozwoju wczasów i kolonii. Powiększyła się znacznie liczba miejsc na wczasach krajowych i zagranicznych. Sprawnie przebiegały poszukiwania kwater prywatnych, gdzie poza jednym przypadkiem Starej Wsi, gdzie niesolidny właściciel okradał wczasowiczów, pobyt był bardzo udany. Dużym powodzeniem cieszyły się także wyjazdy zagraniczne. Było nawet za dużo nie wykorzystanych miejsc zarówno w kraju, jak i za granicą. Pracownicy rezygnowali często w ostatniej chwili i, niestety, miejsca przepadały, co zwiększało niepotrzebnie koszty funduszu socjalnego.

Podobnie wyglądała sprawa z koloniami. I już w tym roku można powiedzieć, że każde zgłoszone dziecko będzie mogło na kolonię wyjechać. Dużą popularnością zaczęły się cieszyć „Wczasy pod gruszą", za które ujednolicono zwrot kosztów do 6 tys. złotych. Jest jeszcze do załatwienia sporo spraw organizacyjnych, ale spokojnie można zapewnić wszystkich chętnych, że miejsc na wypoczynek wakacyjny nie zabraknie. To już jest coś!

BRONISŁAWA WŁODKOWA

PS. Do redakcji przyszły dwie uszczęśliwione panie. Nie podały nazwisk. Uwione panie. Nie podały nazwisk. Uważały, że wystarczą takie dane jak: mąż zaufania z os. Jagiellońskiego bl. 29, m. 42 i Basia. Wróciły właśnie wraz z innymi emerytami i rencistami z wczasów w Bartkowej (turnus 13—27 września). Chciały na naszych łamach serdecznie podziękować kierownictwu z Majakowskiego 2, a szczególnie Janowi Kłosowi, za wspaniały, bardzo udany pobyt. Odpoczywali, jedli i bawili się znakomicie

REMONTOWCY Z „SETKI"

SĄ ZAWSZE TAM, GDZIE TRZEBA COŚ NAPRAWIĆ, OCZYŚCIĆ I DOPROWADZIĆ DO STANU UŻYWALNOŚCI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Dokonujemy prac remontowo-renowacyjnych dla całej huty — mówi kierujący tym wydziałem już od 14 lat mgr inż. Zdzisław DELEKTA — *przez ten 35-letni okres uzbierało się już blisko 440 tysięcy silników oraz ponad milion 600 tysięcy sztuk rozmaitych części zamiennych. Dane te być może niewiele mówią, ale tym, którzy korzystają z naszych usług w ramach dyspozycyjnych brygad terenowych, znany jest wydziałowy osinobus udający się wraz z ekipą wszędzie tam, gdzie trzeba coś naprawić oczyścić i doprowadzić do stanu używalności.*

Popalone silniki, niesprawne instalacje, wymagające generalnego remontu chwytaki elektromagnetyczne — ile tego było przez te wszystkie lata. Każdy dzień przynosi nowe sprawy — zepsute cewki zastępuje się nowymi, zużyte agregaty ulegają renowacji, wymienia się transformatory. Każdy zdezelowany, niesprawny przyrząd czy silnik elektryczny trafia do magazynu wstępnego, potem na stanowisku diagnostycznym ustala się usterkę. Po opracowaniu technologicznym zepsuta elektryczna maszyneria trafia po zdemontowaniu do nawijalni, ślusarni czy na stanowiska obrabiarek. Potem po wykonaniu wszelakich operacji sprawność danego urządzenia podlega kontroli w tzw. stacji prób.

Oczywiście większość wszystkich wykonywanych prac stanowią naprawy silników i to od tych zupełnie małych (55 kW), po te ogromne o mocy blisko 2.000 kW. Większość 300-osobowej załogi stanowią mężczyźni, chociaż sporo kobiet pracuje np. na nawijalni. Kadra jak wszędzie przez te wszystkie lata ulegała fluktuacji, jest jednak jeszcze duża grupa czynnych zawodowo pracowników zatrudnionych tutaj od początku. Wspomniałem tu już o obecnym kierowniku wydziału, który w przyszłym roku obchodzić będzie koralowe gody swojej bytności w R3, takich jak on jest kilkunastu. Sylwester LIDWIN, Zdzisław HORYŃ i Bogusław CHOLEWA to jedni z tych, znających na wylot swój fach oraz sam kombinat przez udział w usuwaniu różnych awarii na terenie Walcowni, Zgniatacza czy Wielkich Pieców. Przyjechali do Nowej Huty, kiedy wszystko było jeszcze w powijakach, przez te wszystkie lata uzbierało się wspomnień tworzących historię tego miejsca i całej huty.

— Pamiętacie, to było kilkanaście lat temu w Sylwestra. Już wkładałem karnawałowy strój i wybieraliśmy się z żoną na zabawę, a tu telefon — awaria na Zgniataczu. Cóż, odświętny garnitur zastąpił roboczy ferszalunek, a tańce — wielogodzinna naprawdę ciężka praca. Takich niespodzianek było wiele, nikt jednak się od tego nie wymigiwał — wiadomo trzeba i już, w końcu po to jesteśmy. — Kiedy wszyscy koledzy przenieśli się tutaj do kombinatu, co miałem robić, pociągnąłem za nimi. Mimo, że codziennie dojeżdżam z Wieliczki, nigdy nie myślałem o zmianie pracy. Doszło do tego, że już byłem na emeryturze, a jednak ...wróciłem.

— Ta akcyjność dla innych wydać się może męcząca. Ale człowiek się przyzwyczaja, a przez tyle lat o tych wszystkich niedogodnościach przypominamy sobie tylko w trakcie takich wspominkowych rozmów. Trzeba chyba jednak wspomnieć o tym, że nasza praca to nie tylko kombinat. Byliśmy obecni przy rekonstrukcji dworku w Rabie Niżnej, budowaliśmy nowohucki zalew, pomagaliśmy przy pracach instalacyjnych w ośrodku NOT czy w hutniczej rozgłośni.

Wspomnienia — te 24 godziny pracy przy moście rozładunkowym w Zakładzie Wielkopiecowym, te drobne prace związane z remontem ośrodka w Bartkowej, tych kilka godzin spędzonych nad którymś z kolei zdemontowanym silnikiem. Docierali i docierają do wszystkich niemal zakątków kombinatu, wszędzie tam, gdzie wykorzystywana jest energia elektryczna. Są potrzebni, chociaż tych młodych, którzy by mogli zastąpić starą generację remontowców ,ciągle brakuje mimo bardzo ścisłej współpracy z Technikum Elektrycznym i hutniczą ZSZ. Zresztą codziennie w wydziałowych warsztatach odbywa praktyczną naukę zawodu blisko 60 uczniów, w czasie wakacji są tutaj studenci z AGH. Czasami komuś z nich spodoba się ten fach, praca, choć niełatwa i daleka od stabilizacji.

— Co dziwne, nie narzekamy nawet na brak materiałów — dodaje mgr inż. Z. DELEKTA — *jedynym problemem są braki osobowe. Polegamy dlatego na doświadczonych pracownikach, pozwala to na utrzymanie naprawdę dobrej atmosfery, tym bardziej, że są to podobnie jak ja „weterani" dawnego W-21.*

Finałem obchodzonego 35-lecia wydziału będzie dzisiejsza akademia. Wcześniej odbywały się zawody sportowe, w remontowych halach gościły też rodziny pracowników R3. Kolejny etap zostanie zamknięty na razie gazeta informacyjna w „setce" wisząca nad rozłożonymi elementami ogromnych silników, głosi o zabawie, na którą zaproszeni są wszyscy pracownicy Wydziału Remontów Elektrycznych.

MAREK DĘBICKI

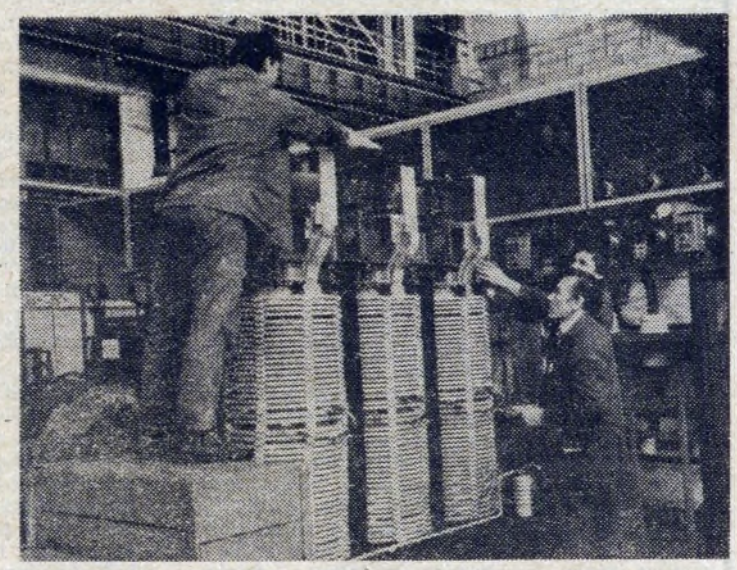

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Mówią o nich:

AMBASADOROWIE huty

Nie bez racji, gdyż przewodnicy zakładowi PTTK oprowadzający wycieczki po Kombinacie HiL, informujący o historii oraz o dorobku huty są rzeczywiście ambasadorami swego zakładu pracy. A wycieczek, delegacji i turystów indywidualnych — z całej Polski, a często i z wielu krajów świata, gości w Kombinacie stale niemało. To zainteresowanie priorytetowym zakładem przemysłowym Polski Ludowej, stanowiącym bazę socjalistycznej industrializacji, bierze się po prostu stąd, że cały naród budował krakowską hutę i ma w niej swą cegiełkę. Każdy chce więc zobaczyć Kombinat i naocznie przekonać się, na co poszły jego pieniądze.

Przewodnicy zakładowi wielokrotnie już przekonali się, jak wielkie wrażenie sprawia na przybyszach z zewnątrz huta. Usłyszeli na jej temat wiele opinii. Oto co np. powiedział po zwiedzeniu Kombinatu rolnik z białostockiego: — *Dużo słyszałem o hucie, ale to, co zobaczyłem, przeszło moje oczekiwania. Niewiarygodne, jak wiele tu się zrobiło i wybudowało! Huta ciągnie się całymi kilometrami. Łożył na budowę cały kraj, dawałem i ja pieniądze. Nie żałuję tego, przekonałem się, że poszły na dobry cel.*

Nauczycielka z Olsztyna tak wyraziła swe impresje: — *Moje wrażenia z huty? — teatr ognia i dymu, a aktorami są krakowscy hutnicy. Jestem dumna, że taki zakład wybudowaliśmy w Polsce, że z dorobkiem Kombinatu mogła się zapoznać młodzież z mojej klasy.*

Hutnik z Zaporożstalu powiedział tak: — *W Hucie im. Lenina czułem się jak w domu, zakład Wasz jest bowiem bardzo podobny do naszej huty w Zaporożu. Cieszę się, że produkujecie surówkę z naszej rudy, z Krzywego Rogu i że tyle tu widziałem radzieckich urządzeń.*

Polak z Australii powiedział: — *Chociaż mieszkam bardzo daleko od ojczystego kraju, dużo czytam o Polsce i wiele słyszałem o Nowej Hucie. Jestem szczęśliwy, że mogłem zwiedzić Kombinat i porozmawiać z hutnikami.*

A teraz kilka liczb charakteryzujących pracę przewodników zakładowych PTTK Kombinatu HiL. W ciągu 30 lat Kombinat HiL zwiedziło ponad 35 tys. wycieczek, około 1 mln 240 tys. uczestników! Wycieczek zagranicznych było 4.490 (ok. 130 tys. uczestników). Dziś liczba wycieczek goszczących w hucie jest już dużo mniejsza niż poprzednio (apogeum przypadało na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte), ale i tak zwiedza Kombinat wiele wycieczek młodzieży szkolnej, studentów, chłopów, pracowników innych zakładów przemysłowych, grup specjalistycznych itp. Wycieczki zagraniczne głównie przybywały z krajów socjalistycznych, najwięcej — z ZSRR, NRD i Czechosłowacji, ponadto — z RFN, Francji, Anglii i krajów skandynawskich. Wszystkie te wycieczki zostały obsłużone przez przewodników zakładowych PTTK, którzy udzielili gościom wyczerpującej informacji, mówili o powstaniu Kombinatu, radzieckiej pomocy i współpracy z hutnictwem ZSRR, o wynikach produkcyjnych i gospodarczych huty, o eksporcie i o zagranicznej współpracy. Dużo uwagi poświęcali także najmłodszej dzielnicy Krakowa informując o niej i oprowadzając po najciekawszych obiektach Nowej Huty takich jak: Muzeum ZBoWiD, Teatr Ludowy, Nowohuckie Centrum Kultury, Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Kopiec Wandy.

Kołu Przewodników Zakładowych PTTK Kombinatu HiL stuknęło właśnie 30 lat i z tej okazji odbyło się 3 października uroczyste okolicznościowe spotkanie. Uczestniczyli w nim długoletni, zasłużeni przewodnicy oraz ich goście: **Stanisław Skowroński** — sekretarz Gł. Komisji Przewodnickiej ZG PTTK, **Stanisław Suchoński** — członek Prezydium RN m. Krakowa, honorowy prezes Zarządu Oddziału PTTK KM HiL, dyrektor ekonomiczny huty, a także przedstawiciele władz polityczno - administracyjnych dzielnicy i KM HiL. Obecni byli ponadto przedstawiciele bratnich kół przewodnickich z całego kraju, m. in. z Kopalni Soli w Wieliczce, ze Stoczni Szczecińskiej, ze Stoczni Gdańskiej, z Zakładów Celulozowych i Papierniczych w Świeciu, z Zakładów Przemysłu Drzewnego w Chajnówce.

Zespół przewodników zakładowych obchodzącego jubileusz XXX-lecia Koła PTTK w Kombinacie HiL otrzymał od swych gości adresy gratulacyjne, dyplomy, serdeczne życzenia oraz upominki. Punktem kulminacyjnym spotkania było wręczenie długoletnim, zasłużonym przewodnikom wyróżnień. **Złotą Odznaką** „Zasłużony Działacz Turystyki" udekorowani zostali **Włodzimierz Dziedziniewicz** i **Jerzy Danek**, Srebrną Odznaką — **Aleksander Grzybczyk, Piotr Karcz, Jan Ksieniewicz, Leopold Rosiek, Roman Słupczyński, Stanisław Żurek.** Złotą Odznakę za Pracę Społeczną dla m. Krakowa otrzymali: **Halina Trybulska, Józef Kasprow, Leonard Niwiński** i **Ryszard Półtorak**, Srebrną — **Jerzy Misiaszek, Stanisław Maik, Mirosław Ptak** i **Witold Ptak.** Złotą Odznaką „Zasłużony dla Kombinatu HiL" wyróżnieni zostali **Józef Banachiewicz, Jan Rybacha** i **Zenon Ziemski,** Srebrną — **Stanisław Szewczyk** i **Aleksander Ścibało.** Złotą Plakietkę Światowida otrzymali **Jan Bogusz, Antoni Chaberko, Stanisław Kowalczewski, Władysław Sadowski, Stanisław Sępek** i **Bronisław Żaba.** Były ponadto złote honorowe odznaki TPPR, listy gratulacyjne oraz dyplomy uznania.

Po części oficjalnej spotkania długo jeszcze trwały rozmowy, których wspólnym mianownikiem była wymiana doświadczeń w przewodnickiej działalności. Mówiono również o pracy organizacyjnej kół, o formach szkolenia i podnoszenia kwalifikacji przewodnickich.

Nie mogło przy takiej okazji zabraknąć i nie zabrakło zwiedzania Kombinatu HiL oraz dzielnicy. Delegacja przewodników z całej Polski złożyła następnie kwiaty u stóp Pomnika Włodzimierza Lenina. Dzień skromnych jubileuszowych obchodów zakończył się miłym wieczorkiem towarzyskim spędzonym w Klubie Przyjaźni „Trojka". **(jd)**

Fot. M. GŁADYSEK

ZWIĄZKOWCY OMÓWILI LATO '86

Widoczna zmiana na lepsze

Bez większych burzliwych wystąpień przebiegało niedawne posiedzenie Związków Zawodowych, poświęcone ocenie wczasów i kolonii. Były owszem krytyczne głosy, ale dotyczyły raczej spraw szczegółowych, osobistych. Jednak poważniejszych zastrzeżeń do przedstawionego, dokładnego i obiektywnego sprawozdania — Ośrodka Wczasów i Kolonii — nie było. Przedstawił je Wojciech Baran zgadzając się z opinią związkowców, że nareszcie „coś drgnęło".

Rzeczywiście w porównaniu z zeszłym rokiem wiele zmieniło się na lepsze. Do wszystkich podgórskich miejscowości był już transport dla pracowników. W ośrodkach wygospodarowano czas na sprzątanie między turnusami, tak że przyjeżdżający nie muszą już czekać na przygotowanie pokoju. Liczba turnusów wzrosła z 4 do 5, co dało dodatkowo 800 miejsc. Nie słyszało się też narzekań do przygotowania ośrodków przed sezonem. Bartkowa i Raba Niżna były tym razem doskonale przygotowane, w czym niemałą zasługę mają zakłady opiekuńcze Stalowniczy w Bartkowej i Służby gł. energetyka w Rabie Niżnej. Korzystna okazała się metoda szukania kwater prywatnych „na własną rękę". Kwatery te są świetnie przygotowane, a wczasowicze zadowoleni, czego przykładem może być pensjont „Paryżanka".

Największym złem tego lata były wczasy w Starej Wsi, gdzie hutników regularnie okradano przy tzw. „wsadzie do kotła".

„Nie wychodziły" też trochę organizacyjnie przygotowania do wyjazdów zagranicznych. W tej chwili, aby usprawnić tę pracę w przyszłym roku, szkoli się w Wydziale paszportowym ludzi, którzy formalności będą załatwiać na miejscu, bez pośrednictwa „Orbisu".

Ujednolicono też opłatę za „wczasy pod gruszą" do 6000 zł. Jako że ta forma wypoczynku staje się bardzo popularna, wielu może być zainteresowanych tą informacją. Jest także możliwość zapewnienia miejsc kolonijnych dla wszystkich dzieci kombinatu. Każde zgłoszone dziecko może wyjechać na kolonię.

Obecny na zebraniu dyr. **Tadeusz Staniec** prosił zgromadzonych o pomoc w naprawianiu różnych niedociągnięć, które przecież są. Tak więc solidnie należy prowadzić zapisy w kartach socjalnych bez względu na to, czy pani w dziale narzeka na nadmiar pracy, czy nie. Karty są istotnym sprawdzianem przydziału świadczeń socjalnych i solidne ich prowadzenie pozwoli unikać błędów przyznawania świadczeń często tym samym osobom. Musi się też zrobić wszystko, by nie było „pustostanów" także na wczasach. W tym roku niewykorzystanych miejsc stworzono o wiele za dużo, a to przecież bardzo obciąża fundusz socjalny, zupełnie niepotrzebnie.

Jednak ogólny wydźwięk zebrania był optymistyczny.

PS.

Przy okazji była też mowa o „GNH". Według związkowców nie wywiązał się on dobrze z informowania o bazie wczasowo-kolonijnej. Wystarczy jednak dokładnie przejrzeć zszywki gazety, by przekonać się, że informacja była bardzo szeroka. **(bk)**

GŁOS MŁODYCH

O kulturze na Plenum ZK ZSMP

Plenum Zarządu Krakowskiego ZSMP, które odbyło się 8 października, poświęcone było sprawom kultury. Dość dokładnie omawiano plan pracy w działalności kulturalnej organizacji młodzieżowej w naszym mieście w tym roku. Zastanawiano się nad jego ulepszeniami w przyszłości.

Bogato wyglądała działalność teatralna. Scena dla dzieci „Kubuś" przygotowuje i realizuje wiele spektakli, które pokazywane są w zakładowych domach kultury, przedszkolach, szkołach i klubach wiejskich. Wspólnie z Zakładowym Domem Kultury „Stomil" w Dębicy organizowany jest Ogólnopolski Festiwal Filmów Rysunkowych. Nie próżnuje także scena teatralna „Forum". Przygotowywane tam programy poetycko-muzyczne pokazywane są w domach kultury, klubach i szkołach. Prowadzona jest praca z młodzieżą w ramach warsztatów artystycznych.

We wszystkich kierunkach, wytyczonych przez MAK, rozwija się praca artystyczna i organizacyjna działu estradowego. Przy współpracy ze znanymi wykonawcami i młodymi twórcami prowadzona jest działalność popularyzatorska wielu dziedzin sztuki estradowej od piosenki aktorskiej do programów kabaretowych. Młodzież mogła zobaczyć i usłyszeć m. in. Macieja Zembatego, Johna Portera, Krzysztofa Litwina, zespoły TSA, Wały Jagiellońskie i wiele innych.

Działalność popularyzująca sztukę filmową to przede wszystkim Dyskusyjny Klub Filmowy „Forum", a także organizacja przeglądów filmów video i pomoc dla DKF „Kropka". Nie zaniedbuje się działalności wydawniczej. Co roku ukazuje się około 10 pozycji w cyklu „Biblioteka piosenki", 6 tomików poezji, katalogi do wystaw plastycznych, śpiewniki i wiele innych wydawnictw.

W galerii „Forum" w ramach cyklu „Mistrz i jego uczniowie" prezentowani są wybitni twórcy z dziedziny plastyki. Najczęściej są to jednocześnie nauczyciele akademiccy, którzy przedstawiają swoich wychowanków. Twórczość nieprofesjonalna prezentowana w cyklu „Równe szanse" ma także swoich zwolenników. Często dochodzi do organizacji plenerów-warsztatów i konkursów plastycznych. **(K)**

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dzielnicy, mówiono o realizacji procesu dydaktycznego. O bok dużych osiągnięć jak sukcesy w olimpiadach przedmiotowych i tych zupełnie małych, których miarą jest uśmiech dziecka, z pewnością wiele jest problemów, jakie napotyka w swojej pracy nauczyciel, dyrektor szkoły czy pracownik administracyjny. Wszystko to łączy się z nie-

Akademia dzielnicowa pedagogów

doinwestowaniem i jeszcze nadal z bardzo niską pozycją pedagoga w społeczeństwie.

O tym, kim jest nauczyciel, przekonujemy się zazwyczaj w wieku dojrzałym, wtedy to uwidacznia się rola jaką odegrali w naszym życiu — „pani" ze szkoły podstawowej i profesor z „ogólniaka" czy technikum. Podzięką za te niełatwe chwile związane z nauką pierwszych liter, dodawania oraz patrzenia na otaczający nas świat, był uśmiech dzieciarni i piosenka, a także wysokie odznaczenia nadane przez Radę Państwa wyróżniającym się i zasłużonym pedagogom. Obok odznaczeń resortowych, związkowych i regionalnych m. in. 22 osoby otrzymały Krzyże Kawalerskie OOP, a 53 nauczycieli uhonorowano Złotymi Krzyżami Zasługi. (md)

W Zespole Szkół Elektrycznych nr 2

Kulminacją obchodów 35-lecia działalności na terenie dzielnicy Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2, było uroczyste spotkanie pedagogów i uczniów z przedstawicielami władz administracyjnych, politycznych i oświatowych. W spotkaniu tym udział wzięli również reprezentanci zakładu opiekuńczego szkoły — „Elektromontażu nr 2". Wśród zaproszonych gości obecny był też wychowanek popularnego „elektryka" — członek KC PZPR Stanisław Knap oraz kadra i uczniowie z zaprzyjaźnionej szkoły z miejscowości Gotha w NRD.

Wiele miejsca podczas rozmów i wystąpień poświęcono historii tej placówki, która już od tylu lat związana jest nierozerwalnie z przemysłowym charakterem Nowej Huty. Absolwenci różnych specjalności zasilają krakowskie zakłady pracy i są cenionymi fachowcami. Podczas uroczystości oddano do użytku znakomicie wyposażony gabinet elektroniki i automatyki. W najbliższych planach dyr. **Bogdana Makarewicza** jest urządzenie pracowni informatycznej. Poruszono również problemy umiejętnego wprowadzania do szkół reformy programowej. Podkreślano, że szukanie nowych rozwiązań i metod dydaktycznych jest koniecznością, szczególnie przy tak specjalistycznym programie nauczania.

Zasłużonym pedagogom wręczono także odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne, kilka osób oraz instytucji wpisano do Złotej Księgi Zasłużonych dla szkoły. M. in. długoletnia nauczycielka ZSE nr 2 **Kazimiera Lachiewicz** otrzymała Krzyż Kawalerski OOP. (md)

Niedawno członkowie zarządu nowohuckiego **Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego** spotkali się z naczelnikiem dzielnicy **Zdzisławem Zarębą.**

Prezes zarządu **Maria Szmigiel** przedstawiła informacje o pracy zarządu, a następnie

Nauczyciele u naczelnika

poświęciła wiele uwagi problemom z jakimi borykają się nowohuccy nauczyciele. W dalszym ciągu bardzo trudna jest ich sytuacja mieszkaniowa. Pytano naczelnika, kiedy można się będzie spodziewać przydziału działek pracowniczych na Wzgórzach Krzesławickich i czy istnieje szansa objęcia dzieci we wszystkich placówkach oświatowych opieką lekarską.

Naczelnik zadeklarował daleko idącą pomoc

W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 89

„ŚWIĘTO PATRONA"

Spotkanie w **Szkole Podstawowej nr 89** w os. Piastów, poświęcone patronowi szkoły pod hasłem: **„Zbigniew Załuski żołnierz-patriota, pisarz, publicysta i działacz społeczny"** — było naprawdę piękne. Od trzech lat (tj. od chwili powstania) szkoła nawiązała bardzo ścisły kontakt z rodziną płk. Zbigniewa Załuskiego, powiedziałabym — że jest to prawie rodzinny kontakt, gdyż w siedem miesięcy po otwarciu jedna z nauczycielek tej szkoły Kamila Szczepaniak zostaje żoną syna patrona, Ryszarda Załuskiego. Pan Ryszard pokonał trudności, jakie miał z przyjazdem z Warszawy do Krakowa (pracuje na odpowiedzialnym stanowisku w Polskich Liniach Lotniczych) i spotkał się z dziećmi by snuć wspomnienia o Ojcu. Nie mówił dużo, ale słowa: — Wasz patron był wspaniałym ojcem i kochał dzieci..." — były naprawdę ważne. Nowy (i młody) dyrektor szkoły, **Andrzej Karolak**, wraz z równymi sobie wiekiem zastępcami i nauczycielami w uroczystości tej dali dowód, że na zawsze wpisane do kroniki szkoły tradycje nie zostaną zapomniane oraz że szkoła ta, kierowana przez młodych ludzi, nie będzie placówką stroniącą od życia politycznego i społecznego naszej dzielnicy.

Z przyjemnością obserwowałam współpracę z młodym personelem pozostałej z dawnego kierownictwa szkoły **Stanisławy Dziedzic**, która z właściwą sobie subtelnością pomaga wszystkim, aby szkoła miała jak najlepsze wyniki w nauczaniu i wychowywaniu młodzieży. Wśród zaproszonych gości, oprócz rodziny Zbigniewa Załuskiego, w uroczystości uczestniczyli: sekretarz KD PZPR **Zdzisław Weliszek**, przedstawiciel WUSW kpt. **Kazimierz Rogulski** wraz z orkiestrą, której kapelmistrzem jest sierżant **Władysław Kubicki**, przedstawiciele 6. Pomorskiej Brygady Powietrzno-Desantowej por. **Edward Gruszka** i st. sierżant **Andrzej Mazur** wraz z żołnierzami. Byli również goście z Masłowic na czele których stała dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbiegniewa Załuskiego **Maria Garbiec**. Trudno tu nie wspomnieć o Radnym DRN Przewodniczącym Kom. Obw. os. Piastów **Antonim Rzymku**, który bardzo żywo zainteresowany jest problemami szkół mieszczących się w tym osiedlu, a także uczestniczący w ich działaniach. Trzeba podkreślić ogromny wkład pracy w zajęcia pozaszkolne, dyrektora **Zbigniewa Seremety** oraz nauczycieli: **Izabeli Wałkowskiej, Ewy Ząbek, Krzysztofa Halisza i Zdzisława Nowaka.** Były towarzyszące imprezie wystawy prac plastycznych uczniów.

Była też wystawa kolekcjonera odznak Ludowego Wojska Polskiego **Bogumiła Tomczyka.** Z okazji święta LWP żołnierze otrzymali od dzieci kwiaty. Uroczystość zapoczątkowana 10 października zakończyła się finałem w dniu następnym, tj. pasowaniem na ucznia dzieci klas pierwszych. Mali uczniowie przysięgli na wierność ojczyźnie i szkole oraz że będą wierni ideałom patrona szkoły Zbigniewa Załuskiego.

URSZULA CISZEK

KOMUNIKAT DZIELNICOWEGO URZĘDU SPRAW WEWNĘTRZNYCH

10 bm. w rejonie os. Jagiellońskiego dokonano napadu rabunkowego. W sprawie tej prowadzone jest śledztwo i czynności dochodzeniowe zmierzające do ustalenia sprawców. DUSW w Nowej Hucie zwraca się z apelem do wszystkich osób, a szczególnie mieszkańców tego osiedla, które w tym dniu przebywały w godz. 22—24 w tym rejonie o skontaktowanie się telefoniczne (tel. 44-44-44 — czynny całą dobę) lub bezpośrednio w DUSW, os. Zgody 10, pokój 61 lub 23.

OPINIE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ni Mieszkaniowej „Hutnik" przykładowo kontrolowali zasoby PGM. Natomiast ci z PGM wykazywali bałagan na terenie „Hutnika". Przeciwko pobłażliwości przemawiają też dość wysokie kary. Myślę, że „akcja" uchroniła wiele domów i gospodarstw przed pożarem i nieszczęściem. Delegowani ze Szkoły Pożarnictwa nie mieli dla nikogo taryfy ulgowej.

kpt. JERZY WAŁKOWICZ

PODZIĘKOWANIE DLA „BUDOSTALU-10"

Dyrekcja **Zespołu Szkół Gastronomicznych** os. Złota Jesień 6, oraz kierownictwo internatu serdecznie dziękują Dyrekcji **PUS „Budostal-10"** za przekazanie sprzętu i pościeli wychowankom internatu.

Kanalizacja już sprawna

Kilku mieszkańców bloku nr 3 w os. II Pułku Lotniczego interweniowało w naszej redakcji w sprawie powtarzającej się awarii kanalizacyjnej. Ostatnio również zanieczyszczona została piwnica, a naprawa ku niezadowoleniu oczywiście lokatorów bardzo się przedłużała. Interweniowaliśmy więc i my u gospodarza budynku.

Jak informuje prezes Spółdzielni Mieszkaniowej — CZESŁAW FIDO, wszystko jest już w porządku.

— *Nie było zresztą awarii, to za wielkie słowo na określenie niewielkiego przecieku. Stwierdzono załamanie przewodu kanalizacyjnego poza budynkiem w stronę studzienki. Stąd przy przepływie szmat, waty i innych przedmiotów następuje niedrożność. W tym miejscu apel do mieszkańców — nie wrzucać tego wszystkiego do przewodów.*

Skutki owego przecieku zostały usunięte. Piwnice wymyto, wyczyszczono. Natomiast „załamanie" usunie (w momencie ukazania się gazety z pewnością już sprawa będzie załatwiona) Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych.

Poszkodowani lokatorzy będą wynagrodzeni. **(R)**

CO NOWEGO W SKLEPACH?

Większość z nas ma już pierwsze problemy z ciepłą odzieżą i obuwiem. Robiąc przegląd w szafach (szczególnie lubią robić to panie, bo dla nich każda okazja jest dobra), stwierdzamy z przerażeniem, że nie mamy co na siebie włożyć. Jak wygląda obecnie stan zaopatrzenia w zimowe kurtki, kozaki i bieliznę w nowohuckich sklepach?

Można już w nich kupić ocieplaną odzież wierzchnią w cenie 8—10 tysięcy złotych, są **grubsze płaszcze** trafiają się też poszukiwane przez elegantki **kurtki z misia.** Wybór nie jest jeszcze zbyt duży, szczególnie jeżeli chodzi o **konfekcję męską,** lecz pracownicy tych placówek liczą się z większymi dostawami w najbliższym czasie. Październik jest przecież z reguły okresem wzmożonych jesienno-zimowych zakupów. Dość dużo jest już cieplejszego **obuwia damskiego,** chociaż wysokie ceny (np. 5 tysięcy złotych kosztują buty z cholewkami z tworzywa sztucznego) odstraszają niektóre klientki. Złe jest natomiast zaopatrzenie w **męskie obuwie zimowe.** Ubogi asortyment, niemodne wzory nie ułatwiają zakupów tym, którzy już teraz marzną. Brakuje bardzo popularnych ostatniej zimy ocieplanych śniegowców.

Nieźle wygląda sytuacja z ciepłą bielizną, z reguły można kupić **skarpety, kalesony** czy podkoszulki. Ogromną popularnością cieszą się jak zwykle chińskie wyroby bawełniane. Nieco gorzej jest natomiast z zaopatrzeniem w różnorakie swetry. Być może spodziewane dostawy zaspokoją gusty i wymagania potencjalnych nabywców, bo przecież nie każdego stać na oryginalne szetlandy z Pewexu czy włoskie modele w sklepie Mody Polskiej.

(mar)

KRÓTKO

◇ (m) **NA PONIEDZIAŁKOWYM** spotkaniu władz politycznych, administracyjnych i oświatowych Krakowa z wyróżniającymi się pedagogami województwa Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został dyrektor XII LO **Roman Stępień.**

◇ (R) **MIESZKAŃCY BLOKU NR 7** w os. Bohaterów Września skarżą się na niesolidnego dozorcę. Nie satysfakcjonuje ich machnięcie od czasu do czasu miotłą. O ścierce nie mówią bo nigdy w rękach gospodarza tego budynku jej nie widzieli.

◇ (jk) **IMPREZY Z OKAZJI „DNIA WOJSKA POLSKIEGO"** odbyły się w klubie „Trojka" 8 i 9 października. Organizatorami byli: zarząd nowohuckiej PSS „Społem" i Wojskowa Komenda Uzupełnień w naszej dzielnicy.

◇ (jk) **80-LECIE** swojego istnienia obchodzi, powstały w 1906 roku, Oddział Krakowski Związku Podhalan. Specjalna uroczystość z tej okazji odbędzie się jutro, 18 października o godz. 16 w sali widowiskowej NCK.

◇ (jk) **EKSPERYMENTALNY AUTOBUS** na gaz cieszy się sporym zainteresowaniem przechodniów na ulicach dzielnicy. Uwagę zwracają przede wszystkim ogromne zbiorniki, umieszczone na dachu pojazdu. Ciekawe, kiedy pierwsze takie autobusy wejdą do normalnej eksploatacji?

◇ (m) **KTO UKRÓCI** wreszcie samowolę niesfornej lokatorki klatki IV bloku 2 w os. Centrum B, która wkłada zapałkę do wyłącznika światła na piętrze i świeci się ono całą dobę?

◇ (bk) **SZKOLNY ZWIĄZEK SPORTOWY** w Nowej Hucie organizuje XIII Biennale Fotografii na temat: „Sport — Przyjaźń — Ochrona Środowiska". Liczba nadesłanych prac dowolna. Obowiązuje minimalny format 18×24 cm. Wszelkich informacji udziela SZS os. Zgody 13.

◇ (md) **SZTAB AKCJI ZIMOWEJ** obradował w ostatni wtorek. Dokonano oceny przygotowań do zimy oraz podkreślono konieczność bardziej konkretnych działań w zakresie jesiennych porządków. Ułatwi to zapewne decyzja kuratorium zalecająca wszystkim placówkom oświatowym aktywny udział w takich pracach. Przedłużono także do 15 listopada okres trwania akcji „Posesja".

◇ (md) **WIATA PRZYSTANKOWA** dla linii 136 i 138 w os. Kalinowym doczekała się szczelniejszego dachu. Cóż z tego, skoro usunięte porozbijane szkło zbrojone zalega przystanek i czeka od dłuższego czasu na wywóz. Z góry się nie leje, za to przyjemnie chrzęści pod nogami.

◇ (md) **MAKSYMALNE CENY WARZYW I OWOCÓW** ustalone przez PHPiU dla prywatnych przedsiębiorców handlowych. Od 15 bm. marchew kosztuje 22 zł, buraki — 16 zł, cebula — 30 zł, ziemniaki — 18 zł, jabłka — 40—55 zł. Dziwne, bo w wielu zieleniakach ceny jabłek są wyższe i to często za owoce o wątpliwej jakości.

LOKAL GASTRONOMICZNY PRZEPRASZA

Jak nas poinformowano, lokal gastronomiczny „U KMITY" popularny i ceniony nie tylko przez bywalców z osiedla swego usytuowania — Piastów, ale i w całym mieście, z przyczyn technicznych zamyka swoją działalność **od 1 listopada do 31 grudnia włącznie.**

Szef firmy, **Stanisław Kmita,** przeprasza za naszym pośrednictwem swoich gości, obiecując wiele atrakcji w lokalu po jego ponownym otwarciu.

Od piątku odgrażała się, że odkręci gaz. W niedzielę podjęła szaleńcz

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

TRAGICZNE FAKTY

12 października nad ranem doszło do wybuchu gazu w jednym z mieszkań bloku nr 5 w os. Górali. Ciężko poparzoną Adelę M. zabrano natychmiast do szpitala w Siemianowicach, gdzie walcza o jej życie. Z pierwszych informacji wynika, że poparzeniu uległo około 70 procent jej ciała. Na szczęście nie było ofiar śmiertelnych. Pozostali mieszkańcy nie odnieśli poważnych obrażeń ciała

Dyżurny Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych został powiadomiony telefonicznie o detonacji i pożarze przez kobietę, mieszkającą w bloku nr 20 w os. Górali. Kiedy milicjanci zjawili się na miejscu wypadku, mieszkańcy bloku uczestniczyli już w akcji ratunkowej.

W wyniku wybuchu całkowitemu zniszczeniu uległo mieszkanie nr 70, a także sąsiadujące z nim, oznaczone numerem 69 i 71, gdyż zburzone ścianki działowe wpadły do tych mieszkań. Powyrywane zostały także drzwi wejściowe do innych mieszkań, znajdujących się na drugim piętrze oraz w około 40 oknach wyleciały szyby. Przyczyny wybuchu są badane. DUSW prowadzi postępowanie przygotowawcze, mające na celu wyjaśnienie wszystkich okoliczności związanych z wybuchem.

WYBUCH NIE BYŁ PRZYPADKOWY

W poniedziałek rano przed blokiem dość tłoczno. Ktoś nieświadomy mógłby pomyśleć, że w Ośrodku Kultury HiL (bo to właśnie ten budynek) szykuje się jakaś impreza, ale po dokładniejszym przyjrzeniu, nawet najmniej spostrzegawczy osobnik odgadłby prawdę. W oknach wstawiono nowe szyby, sprawne ekipy odgruzowywały zniszczone mieszkania. Na drugim piętrze, naprzeciwko mieszkań, które praktycznie przestały istnieć, spotkałem zastępcę naczelnika dzielnicy **Jana Bugajskiego** i dyrektora PGM **Antoniego Solec-kiego.** Przywitali mnie informacją, że to nie był przypadek. **To było celowe działanie lokatorki mieszkania nr 70, tej która w efekcie ucierpiała najbardziej. Podobno próba samobójstwa. Zresztą wcale nie pierwsza.**

Dyrektor Solecki oszacował wstępnie straty na „grubo ponad milion złotych". Biorąc pod uwagę, że tutaj maleńkie garsoniery (kiedyś był to hotel robotniczy), a ludzie do potentatów finansowych w Nowej Hucie na pewno się nie zaliczają, straty to spore. Na dokładne obliczenia przyjdzie jeszcze czas. O 7 rano w niedzielę dyrektor PGM powołał sztab operacyjny, który kierował całą akcją. Pracowali do godz. 21.30. Zabezpieczano wszystkie mieszkania. Najbliższych sąsiadów lokatorki nr 70 (z jednej strony trzy starsze osoby, a z drugiej kobieta z dzieckiem) ewakuowano. Przydzielono im lokale zastępcze w budynku interwencyjnym w Zastowie. Swoją pomoc materialną zaoferowały ponoć natychmiast Huta im. Lenina i PGM. W całym bloku wyłączono gaz. Pojawi się on w instalacji dopiero po jej dokładnym sprawdzeniu.

WIZYTÓWKA BUDYNKU

„Blok nr 5 w nowohuckim os. Górali ma w Dzielnicowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych fatalną opinię! Jest tzw. budynkiem rotacyjnym, a większość jego lokatorów weszła w kolizję z prawem".

W całej prasie krakowskiej (w „Głosie Nowej Huty" również), można odnaleźć echa przeróżnych bójek, libacji, morderstw. Oto przykład:

„...Jeden z młodych ludzi podczas pijackiej libacji w trakcie wywołanej kłótni używając ostrego narzędzia na oczach współbiesiadników i przy ich biernej postawie bardzo ciężko ranił właściciela mieszkania i jego sąsiada. Po tym zajściu, kiedy poturbowani, leżący w kałuży krwi właściwie nie dawali oznak życia, obydwaj młodzi ludzie wyszli i udali się do swojego mieszkania. (...) Wezwana na miejsce krwawej jatki milicja podjęła natychmiastowe działania. Sprawców zastano w ich mieszkaniu, kiedy bezpośrednio podejrzany dokonywał próby samobójstwa przez powieszenie".

RZECZYWISTOŚĆ LAT 80.

Mieszkańcy zgromadzeni wokół mnie rozpoczynają wstrząsającą wyliczankę. W tym domu były już morderstwa, pijackie gonitwy z nożami po korytarzach, bójki i pobicia spotkanych przypadkowo osób. Młody mężczyzna opowiada swoje tylko przypadki: — *W 1984 roku pobito mnie, miałem złamany nos. W 1985 roku zaczepiono moją żonę na klatce schodowej, prawdopodobnie w wyniku tego zajścia poroniła. Byłem świadkiem podpalenia się człowieka. Dwa razy włamano nam się do piwnicy.* Chór przekrzykujących się wzajemnie ludzi kontynuuje ten tragiczny rejestr. Tutaj mieszka kobieta, która ma zwyczaj rozpalania ogniska we własnym mieszkaniu. W 1983 roku wyrzucono przez barierkę na klatce schodowej mężczyznę. Rok temu podobny wypadek. Wyrzucono człowieka z trzeciego piętra przez okno. W tym roku kolejna ofiara śmiertelna — zmarł mężczyzna od ran odniesionych w trakcie awantury. Zakłuto go nożem.

Odchody i mocz na korytarzach to codzienność. Nigdy nie wiadomo, czy wychodząc z domu nie będzie się miało do czynienia z włóczącymi się pijanymi osobnikami, w ciemnościach można potknąć się o zapitego na śmierć, leżącego na środku człowieka. Bywały takie sytuacje, że jak pijany mężczyzna nie mógł sobie otworzyć drzwi, to je po prostu podpalał. O próbach włamań nawet nie ma co wspominać.

RZECZYWISTOŚĆ ROKU 1952 — MAŁA PODRÓŻ W PRZESZŁOŚĆ

Dom Młodego Hutnika to obszerny, długi budynek o kilku bramach i klatkach schodowych. W przyszłości na parterze mieścić się będzie luksusowa kawiarnia, a na kondygnacjach wyższych — mieszkania jednoosobowe. Urządzono już trzy świetlice, jadalnię oraz pokoje mieszkalne dla młodzieży, po dwa lub trzy łóżka. Pokoje wyposażone są nowocześnie, na każdym piętrze znajdują się łazienki z natryskami, prasowalnie i małe kuchenki z palnikami gazowymi. Nowo otwarta świetlica ze sceną, salą pingpongową i biblioteką dopełnia całości. Młodzież utworzyła orkiestrę, zespół teatralny i koło sportowe. Komfortowe warunki życia wymagają od mieszkańców Domu odpowiedniej kultury osobistej, zobowiązują do przestrzegania zasad higieny i poszanowania własności społecznej.

Jeden z wychowawców Domu Młodego Hutnika tak scharakteryzował swoich podopiecznych podczas uroczystego otwarcia DMH: — *Są to chłopcy z różnych środowisk, z różnych stron całej Polski, przede wszystkim ze wsi. W tej chwili niewielu z nich jeszcze pracuje w obranej przez siebie dziedzinie na upragnionym miejscu. Jak zwykle, młodzi są trochę niecierpliwi i z tego powodu bywają niezadowoleni. Niezadowolenie źle wpływa na ich zachowanie".*

Okazuje się, że mimo upływu ponad trzydziestu lat zachowanie niewiele się zmieniło. Czy jednak powody niezadowolenia są takie same jak w przyszłości?

„Przechodzimy teraz przez czysty, wyłożony chodnikiem korytarz, z pokojami po lewej i prawej stronie. Każde drzwi z wizytówką za szkłem" — te słowa można było usłyszeć z ust dziennikarza radiowego w listopadzie 1952 roku. Relacjonował swoją wizytę w budynku przy ul. Majakowskiego. *„Zatrzymujemy się przed drzwiami — na wizytówce trzy nazwiska. Wchodzimy do przedpokoju, w którym widzimy szafkę wpuszczoną w ścianę. Mieszkańcy tego pokoju, trzej młodzi robotnicy, informują, że w szafce tej przechowywana jest odzież robocza i buty gumowe, najważniejsza część ubrania pracownika kombinatu".*

Po latach te kolory wyblakły, poszarzały.

MATKA(?) ZAWDZIĘCZA ŻYCIE ODWAŻNEMU HUTNIKOWI

Adela M. nie miała u większości swoich sąsiadów dobrej opinii. Z relacji tych ludzi wynika, że już w przeszłości próbowała odebrać sobie życie. Podobno sześć razy. W różny sposób — gaz, tabletki nasenne, jeden raz nawet w ostatniej chwili ściągnięto ją z parapetu okna. Jest matką pięciorga dzieci. Najstarszy syn (11 lat) wychowuje się pod opieką babci. Pozostałe przebywają w placówkach zastępczych. Matka nie spełniała wobec nich podstawowych obowiązków rodzicielskich. Sąd Rejonowy dla Nowej Huty wydał niedawno postanowienie, aby umieścić dzieci w trybie natychmiastowym w różnych placówkach. Zresztą sama Adela M. występowała w marcu tego roku do sądu o zabranie jej dzieci, argumentując to brakiem warunków do ich wychowywania.

Dwie najmłodsze córki (dwuletnia i prawie trzyletnia) przebywają w Państwowym Domu Małych Dzieci w os. Górali 19. Kolejna córka (5 lat) znajduje się w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym dla Dziewcząt przy Warneńczyka 14, a syn (6 lat) w Pogotowiu Opiekuńczym dla Chłopców przy ul. Długiej 42.

Najaktywniejszy uczestnik akcji ratunkowej, pracownik Huty im. Lenina uczestniczył tej nocy w zabawie w budynku orkiestry hutniczej. Naprzeciwko. Kiedy byli na dole, w ubikacji, usłyszał potężny huk. Wybiegł na zewnątrz i zobaczył wydobywający się z jednego z okien ogień. Ujrzał też krzyczącą, wołającą o pomoc kobietę. Nie zastanawiał się ani sekundy. Szybko pobiegł do środka. W korytarzu na drugim piętrze zgroma-

---

JAK W FILMIE GROZY

- Leciałem prosto w rozżarzoną kadź...

Wiedziałem, że ma ponad 1000 stopni, że za chwilę zginę. To był istny koszmar

Wiadomość zelektryzowała obecnych w Centralnej Przychodni Specjalistycznej: na stole operacyjnym leży człowiek z HPR-u, który spadł z niemal 40-metrowej wysokości i żyje. Szybkie kalkulacje. Ile to będzie? Chyba – gdyby tak porównać z blokiem mieszkalnym – jakieś dwunaste piętro... Nieprawdopodobne. Z ust do ust płyną mniej lub bardziej zgodne z rzeczywistością wersje wypadku.

A tymczasem w sali operacyjnej trwa zacięta walka z Białą Damą. Transfuzja krwi — 6 litrów. W brzuchu operowanego jedna wielka krwawa masa. Połamana miednica i nogi. Przez dwa następne tygodnie trwać będą specjalne dyżury anestezjologów. Cały zespół lekarsko-pielęgniarski Oddziału Chirurgicznego PZOZ w pogotowiu. Wyżyje czy nie? Przez pierwsze dziesięć dni nikt nie mógł udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Dzisiaj, w półtora miesiąca po wypadku, wiadomo, że 27-letniego **Waldemara Wesołego** czeka jeszcze długie leczenie szpitalne, ale — co najważniejsze — jego dzieci nie będą sierotami. Myśl o tym, jak sam mówi, pozwala mu znieść bolesne zabiegi, pomaga wracać do zdrowia.

„NIC JESZCZE NIE BOLAŁO"

Waldemar Wesoły po raz kolejny przywołuje wspomnienia o tamtym dniu. Nie łatwo mu opowiadać bez wzruszenia. Zbyt bliska to i zbyt bolesna przeszłość.

— Czy miał Pan przeczucie, że stanie się coś złego?

— Nie miałem żadnego przeczucia. Wręcz przeciwnie: ten dzień zaczął się dla mnie bardzo dobrze. Najpierw wykładaliśmy wnętrze pieca płytami żaroodpornymi. Potem brygadzista mówi — Idź i pomóż kolegom zdejmować wykładziny. Akurat na szczycie wielkiego pieca pracowało dwóch Januszów. No więc poszedłem pomóc. Myślałem, prawdę mówiąc, że te płyty są lżejsze, a tymczasem okazało się, że miały ponad 700 kg każda. Razem przeszło 1.400 kg.

Nagle coś mnie przycisnęło do barierki okalającej podest gardzielowy pieca. Poczułem uderzenie, ból i prąd płynący przez całe ciało. Potem, że barierka się łamie i że spadam głową w dół. Przez cały czas wiedziałem, co się ze mną dzieje. I wtedy doznałem na własnej skórze tego, o czym mówią ludzie, którzy cudem uniknęli śmierci. Czułem, że to koniec, i lecąc w dół przez pierwsze dwadzieścia metrów nagle spojrzałem w przeszłość. Zobaczyłem twarze bliskich mi osób, a zwłaszcza twarzyczki moich synków: 3-letniego Łukasza i półrocznego Mateusza. Stawiałem sobie pytanie: dlaczego? I właśnie w tym momencie mimo woli odwróciłem się i spadłem na pośladki na stromy dach hali lejniczej. Odbijałem się zjeżdżając coraz niżej. Nagle spojrzałem w dół i zobaczyłem pod sobą jadące prosto z pieca puste rozżarzone kadzie. To był istny koszmar. Leciałem prosto w rozżarzoną kadź. Widziałem ją pod sobą. Wiedziałem, że ma ponad 1.000 stopni, że za chwilę zginę. Wciąż mam przed oczami tamten zbliżający się nieuchronnie makabryczny widok. I... całe szczęście że spadałem pod pewnym kątem, osta-

...zaleńczą decyzję...

dziło się już kilkanaście osób. Wstrzymał ich przed laniem wody. Instalacja elektryczna mogła być przecież uszkodzona. Wykręcił bezpieczniki. Z mieszkania nr 70 wyniósł poparzoną kobietę i przekazał innym. Wrócił, aby ratować ewentualnych innych poszkodowanych. Poczuł gaz. Zobaczył, że w kuchence odkręcone są wszystkie kurki. Pozakręcał je. W tym momencie zjawili się strażacy, za chwilę milicjanci i pogotowie.

TO TRZEBA PRZEŻYĆ, ABY ZROZUMIEĆ

— *„Od lat walczę z administracją* — mówi jeden z lokatorów — *o naprawę wadliwej rynny. Robią to już trzy lata, a ja mam w domu grzyba. W całym bloku nie mamy ciepłej wody, a płacimy przecież tak jak inni za mieszkania »słono«”.*

Ponieważ nie ma ciepłej wody, ludzie instalują sobie termy często niezgodnie z przepisami, ale co mają robić, jak żyć w takich warunkach? Przeciętne mieszkanie-garsoniera to 16—18 metrów kwadratowych. Na takiej powierzchni mieszkają całe rodziny, w warunkach urągających ludzkiej godności. Nie mają jednak innego wyjścia. Przecież nie jest tajemnicą, ile lat trzeba czekać na mieszkanie. Oni też czekają. Niektórzy są w takim stanie psychicznym, że nie wierzą w nadejście tej chwili. — *Wcześniej się wykończymy* — twierdzą.

Budynek pierwotnie budowany był z innym przeznaczeniem. Tutaj mieścił się hotel dla młodych robotników, pracujących przy budowie kombinatu. Teraz te pokoje hotelowe zamienione są na mieszkania. Gdyby jeszcze mieszkali tutaj „normalni" ludzie. — *„Żyję tutaj już dziewiąty rok* — mówi następny człowiek — *mam znerwicowane, cierpiące dziecko. To drugie. Pierwsze nie żyje, nie zdążyło się nawet urodzić. Sam jestem chory na cukrzycę, leczę się, ale w takich warunkach jak tutaj trudno mówić o normalnym życiu. Tego tak naprawdę nie da się opisać, to trzeba przeżyć na własnej skórze, aby zrozumieć. Każdego dnia mogą mi włożyć nóż w plecy. Proszę żyć normalnie z takim lękiem...*

CZY NIC SIĘ NIE STAŁO?

Przewodniczący Komitetu Osiedlowego twierdzi, że nie wolno takiego zbiorowiska marginesu społecznego skupiać w jednym bloku i to do tego w środku miasta. Przyznaje, że ingerencje przedstawicieli Komitetu Osiedlowego nie przynoszą skutków. Czekają na nowy budynek interwencyjny w Kantorowicach. Może wtedy uda się ten problem rozwiązać.

Mieszkańcy miotają gromy na Urząd Dzielnicowy. Są przekonani, że to bardzo wygodne dla władz dzielnicy mieć taki budynek ze skupiskiem różnych lumpów w jednej kupie. Ale dlaczego kosztem pozostałych lokatorów?

CZY BĘDZIEMY CZEKAĆ Z ZAŁOŻONYMI RĘKAMI?

Adela M. zgodnie z tym, co mówią jej sąsiedzi, już w piątek odgrażała się, że wysadzi blok w powietrze. Zapowiedziała ponoć mężowi, iż zostanie wkrótce młodym wdowcem. Ludzie opowiadali to z wypiekami na twarzach, trzęsą im się ręce. — *Jak mamy głośno mówić, gdzie mieszkamy? Przecież na hasło blok nr 5 wszyscy się odwracają”.* Czy po tym tragicznym wypadku nie nadszedł czas, aby poważnie potraktować problem „piątki"? Tak dłużej nie może być. Nie wolno pozwolić, aby ludzie żyli w ciągłym strachu. Aby rujnowali własne zdrowie. — *Nie chcemy mieszkać w karnym obozie* — krzyczą.

W poniedziałek byli już podobno tacy, którzy grozili, że i tak wysadzą tę budę ponownie...

JACEK KRĄG

NASTĄPIŁ WYBUCH

BLOK NR 5 -- MORDERSTWA, POBICIA, PIJAŃSTWO, SMRÓD — WYZNACZNIKI ŻYCIA MIESZKAŃCÓW

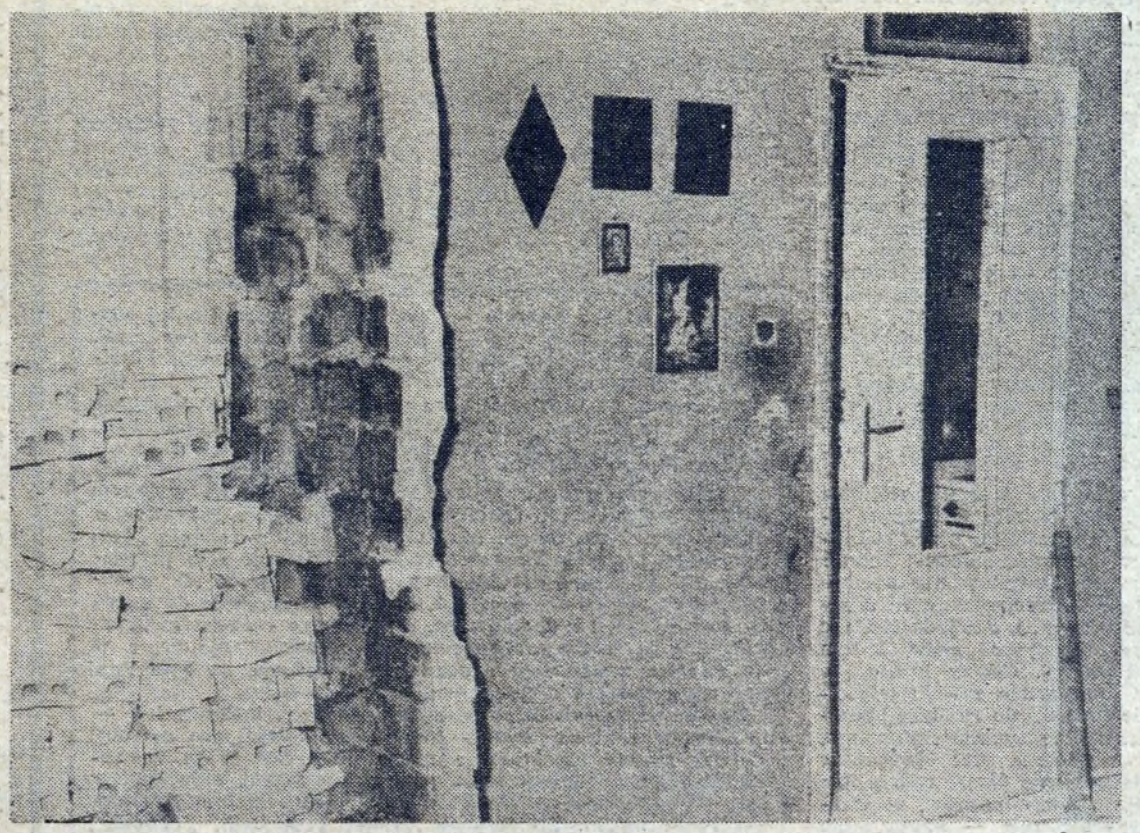

Fot. ST. GAWLIŃSKI

tecznie pomiędzy kadź a tor. Leżąc na międzytorzu patrzyłem na otaczających mnie ludzi. Wyskoczyła mi szczęka, a oni myśleli chyba, że to jakiś skurcz przedśmiertny. Cały czas byłem przytomny. Nic wtedy jeszcze nie bolało, miałem tylko kłopoty z oddychaniem. Przyjechała karetka pogotowia. Doktor Rożen, którego wcześniej znałem, bo pracowałem dawniej jako sanitariusz, zapytał o grupę krwi. Podałem. Lewa ręka zaczęła funkcjonować, więc ująłem go za dłoń i zwróciłem uwagę na moją szczękę. Zrozumiał i nastawił ją. Zabrali mnie natychmiast. Potem była operacja. Kiedy wreszcie otwarłem oczy, zobaczyłem się na szpitalnym łóżku, przy którym siedziała Mama (teściowa — przyp. red.). Kochana Mama. Tak wiele zawdzięczam lekarzom, pielęgniarkom, teściom, rodzicom. Wszyscy mi pomagają. I choć wszystko boli, że czasami chciałoby się aż wyć, najważniejsze, że żyję i że kiedyś z tego wyjdę.

MIAŁ SZCZĘŚCIE....

...że trafił wprost do szpitala HiL i — w błyskawicznym tempie — na stół operacyjny. Wieziony dalej, nie miałby szans. Wykrwawiłby się. I miał jeszcze to szczęście, że był akurat na miejscu cały zespół anestezjologiczno-chirurgiczny.

O stanie zdrowia Waldemara Wesołego informują **dr Jacek Drozdowski** — chirurg i dr **Maria Kostarczyk** — anestezjolog. Otóż pacjent został przywieziony z w pełni rozwiniętym wstrząsem urazowym i krwotocznym. Był przytomny, nie doznał więc ciężkiego obrażenia mózgu. Po otwarciu jamy brzusznej stwierdzono w brzuchu obecność 3 i pół litra krwi z rozkawałkowanej śledziony, z rozległej rany lewego płata wątroby i rozerwanej kreski jelita cienkiego (z otwartym jego światłem). Miednica uległa sześciokrotnemu złamaniu. Nerki i miednicę małą wypełniały ogromne krwiaki. Prócz tego lekarze stwierdzili poważne stłuczenie lewego płuca oraz złamanie dwóch żeber. W związku z tym w pierwszych dobach pooperacyjnych trzeba było wspomóc chorego oddychaniem zastępczym przy pomocy respiratora. Lekarze nie szczędzą słów uznania dla dyrekcji KM HiL, która tenże respirator, produkcji RFN, jeden z najlepszych i najnowocześniejszych w Krakowie, zakupiła dla Oddziału Intensywnej Terapii. Operacja trwała trzy i pół godziny. Pozostałe obrażenia leczone są zachowawczo. Pacjent wyszedł ze stanu zagrożenia życia. Czekają go jeszcze operacje nóg.

TO BYŁ CUD

Przy łóżku chorego zastaję Janinę Hlywin, teściową, i jej matkę, która Waldemara kocha jak własnego wnuka. Rozmawiamy o wypadku. To był straszny dzień. — Czekała Kasia, czekała, a mąż wciąż nie przychodził. Zaczęła się denerwować, przeczucie mówiło jej, że stało się nieszczęście. Właśnie trzymała na rękach małego Mateusza, gdy przyszedł kolega Waldka i mówi: połóż najpierw dziecko. Potem powiedział co się stało, i że już po operacji. Nie wiedział, co będzie dalej, czy On to przeżyje. Zostałam z dziećmi, a Kasia pobiegła do szpitala. Potem nastąpiły te 10 dni, gdy żyliśmy w stanie skrajnego zdenerwowania, w ciągłej niepewności... Nie przestawaliśmy się modlić.

Mogę tylko jedno powiedzieć. To był cud. Nawet dwa cudy. Pierwszy, że nie zabił się spadając z takiej wysokości, a drugi, że wyszedł z krwotoków. Przez ręce lekarzy Bóg może zrobić wiele... I tak właśnie było tutaj.

A CO DALEJ?

Przez kilka najbliższych miesięcy Waldemar Wesoły będzie leżał w szpitalu. Czeka go jeszcze kilka operacji nóg. Gdzie potem wróci? To zależy od HPR-u, przedsiębiorstwa, w którym pracuje. Do tej pory biegał na trzecie piętro wynajmowanego mieszkania, w którym gnieździła się jego rodzina (gospodyni nie chciała go zameldować). Obecnie żona z dziećmi musiała wrócić do rodziców, gdzie oprócz nich mieszka ciężko chora siostra. Jest bardzo ciasno. Nie wiadomo, jak będzie z nogami Waldemara. Czy odzyskają niezbędną do chodzenia sprawność? Tak czy inaczej obecnie chory nie może liczyć na własny kąt, w którym mógłby spokojnie wracać do zdrowia.

Trzeba powiedzieć, że w ciężkich chwilach władze HPR-u i koledzy z pracy okazali Waldemarowi Wesołemu daleko idącą pomoc. Wielu pracowników natychmiast oddało krew dla ratowania kolegi. Otrzymał pomoc materialną. Stale ktoś do niego przychodzi, podtrzymuje na duchu. Lekarze mówią, że na przykład sekretarz Włoch z tamtejszego KZ stale siedział w szpitalu, dopytywał o stan zdrowia. To on zorganizował akcję krwiodawstwa. Wszystko to dobrze świadczy o przedsiębiorstwie, jego humanitarnym stosunku do pracownika.

Nie wystarczy jednak patrzeć na sprawę wyłącznie w kategoriach humanitarnych. Obok nich występuje tu również problem o b o w i ą z k u dbania o pracownika, który uległ wypadkowi. Dodajmy przy tym szczegół niezwykle istotny: nie był to wypadek z winy Waldemara Wesołego. On robił, co do niego należało. Przyczyn sprawczych, sądząc z wypowiedzi szefa służby BHP w HPR, Andrzeja Pakosza, było kilka. Po pierwsze — jedna z przejeżdżających po torze kadzi miała uszkodzony dziób. Tym dziobem zahaczyła o linę wciągarki i zerwała ją, wyrzucając poza barierkę przyholowany ciężar, a wraz z nim — człowieka.

Podobna sytuacja zdarzyła się tutaj dziesięć dni wcześniej, tyle że akurat nikt w pobliżu wtedy nie pracował. Już wówczas należało wycofać kadź z użycia, linę zaś ustawić tak, żeby nie zwisała zbyt luźno. Nikt tego nie zrobił. Gdyby zrobił, nie doszłoby do obecnego wypadku. Po drugie — sygnalista i operator wciągarki głównego udźwigu nie uzgodnili, czy kadzie mogą już jechać, czy jeszcze nie. Należało poczekać, aż zakończy się transport wciąganych na górę elementów pancerza. No i jeszcze to, że liny ciągu pojedynczego znajdują się zbyt blisko przejeżdżających kadzi.

Nie chcę się bawić w prokuratora. Nie chcę moralizować. Chodzi mi tylko o to, że stała się krzywda niewinnemu człowiekowi. Że stało się to w czasie pracy. Że może on zostać kaleką do końca życia. I dlatego, uważam, obowiązkiem zakładu jest zapewnienie temu człowiekowi pewnego komfortu życia. Nic mu nie zrekompensuje utraconego zdrowia, tego bólu, który cierpiał i który będzie jeszcze długo cierpiał, a rodzinie — długiej niepewności czy jej nie osieroci. Toteż, moim zdaniem, za wszelką cenę i jak najszybciej należałoby mu załatwić mieszkanie (żona ma 12-letni staż członkowski w spółdzielni).

Jeszcze jednym szlachetnym gestem ze strony HPR-u było ufundowanie dzieciom książeczek mieszkaniowych (podobno mają je w niedługim czasie otrzymać). Bardzo to piękne, ale dotyczy strasznie odległej przyszłości. Tymczasem — nie mając gdzie mieszkać — siedzą kątem u dziadków. „Dyrektor obiecał mieszkanie..." — mówi Waldemar Wesoły. Ze swej strony możemy dodać, że z przyjemnością poinformujemy o tym, jeśli dotrzyma słowa...

Romualda Jarocka-Nowak

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

„ADWOKAT SZKLANEGO DIABŁA"

Zgodnie z naszymi oczekiwaniami artykuł postulujący przywrócenie restauracji „Wisła" koncesji na podawanie napojów alkoholowych nie spotkał się reakcją kompetentnych urzędów. My jednak postanowiliśmy tę reakcję wywołać.

Przyszło natomiast kilka — anonimowych oczywiście — listów, z którymi polemizować się nie da, powędrowały więc do kosza. Jest natomiast jeden list, świadczący o dobrych intencjach naszej Czytelniczki. Publikujemy list, gdyż zależy nam na wymianie opinii z Czytelnikami. Zamieszczamy też odpowiedź autora.

„HULAJ DUSZA, PIEKŁA NIE MA"

Po przeczytaniu artykułu natychmiast i ja poczułam się nader „sympatycznie" (określenie autora artykułu). Ponieważ z autopsji znam zmorę przebywania w pobliżu „małego barku — składowej części Wisły" — pozwolę sobie i ja zabrać głos na tenże nader drażliwy temat.

Osobiście uważam zamieszczony w „GNH" artykuł za jedną wielką dezinformację oraz hymn na cześć jeszcze większego i to „perspektywicznego" rozpijania hutniczej braci.

Zaraz na wstępie pozwolę sobie wyjaśnić, iż nazwa ustawy określonej przez redaktora „antyalkoholową" brzmi: Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (...), a to jednak nie to samo, co tylko „anty" lecz i coś więcej. Gdyby ludzie (bo od ludzi wiele zależy) właściwie podeszli do realizacji przepisów i stosowania się do nich, zapewne nie tak tragicznie wyglądałoby życie rodzin pijaków i alkoholików, w szerszym aspekcie — nasze życie społeczne. Wśród licznych nieścisłości uderza m. in. powołanie się redaktora na istnienie w pobliżu tego tak mu sympatycznego barku (a tylko za małego) jedynie „hotelu pracowniczego kombinatu"; czyżby piszący nie zbadał naocznie tego, o czym się tak autorytatywnie wypowiada? Otóż osiedle Szkolne, zgodnie z nazwą, ma na swym terenie cały Zespół Szkół; przygotowujących do zawodu oraz niejeden internat dla młodzieży o charakterze społecznym (jak np. ZHP), boiska sportowe, place rekreacyjne.

Jeden z następnych zaś argumentów autora artykułu, jakoby przemienienie restauracji „Wisła" w kombinat — rozpijalnię miało się stać „konkurencją dla melin, bimbrowni, barów pod chmurką" — jest dla mnie „śmiechem przez łzy". Dlaczego np. Pan, Redaktorze nie zgłosi o ich istnieniu do kompetentnych władz, a władze winny się tym już zająć. Może Pana głos byłby bardziej słyszalny od naszych społecznych i bardziej skuteczny. A jako antidotum na b. uciążliwy problem melin proponowałabym np. otwarcie kilku państwowych nocnych sklepów sprzedaży butelkowanej wódeczki z 50 proc. podwyżką ceny, dla tych, którzy już bez picia żyć nie umieją, nie tylko w czasie dniówki.

Co do przyozdobienia artykułu fotografiami, to są one na równi z pisarstwem dezinformujące, jak i tendencyjne, wg moich codziennych spostrzeżeń (z racji sąsiedztwa zamieszkiwania) to owszem leżą na ławkach (też i przy drodze do pobliskiego kościoła) klienci firmy „Wisła". Co do drugiego zdjęcia to wielka szkoda, że nie zamieszczono fotografii „barku", bo tam aż ciemno w godzinach pracy od „konsumentów" i to przeważnie w wieku „produkcyjnym".

Niestety, Panie Redaktorze, jesteśmy narodem rozpijaczonym, nie umiejącym pić, bardzo nam też daleko do prohibicji. Dlatego też Pana pean na cześć „piweczka i wódeczki", wydrukowany w naszym jedynym tygodniku hutniczym — uważam za prawdziwie diabelski. Obliczanie natomiast państwowych korzyści, wynikających ze sprzedaży alkoholu, to nader krótkowzroczny punkt widzenia. Straty i to nie tylko materialne, jako następstwo alkoholizmu, wielokrotnie je przewyższają.

ANNA GIERCZYŃSKA

(przepraszam za brak adresu, ale to asekuracja przed ewentualną reakcją zbyt krewkich zwolenników pomysłu rozbudowy w osiedlu Szkolnym „kombinatu usług monopolowych")

PS

Będąc w dzielnicy Podgórze, obok Komisariatu, chciałam wypić małe piwo, ale nie było to możliwe , bo chociaż jest tam „bar-mini", piweczko sprzedaje się wyłącznie duże.

OD AUTORA: Istnieje — tak mi się przynajmniej wydaje z Pani postscriptum — zbieżność intencji między nami. Nie ma natomiast zrozumienia w delikatnej materii: likwidować jak leci lokale z wyszynkiem czy podnosić ich poziom. Sądzę, że logicznie starałem się wykazać konieczność podnoszenia poziomu tych lokali, bo od nich — proszę Pani — nie wywiniemy się. Społeczeństwu o takim spożyciu alkoholu nie wolo machać zakazami, lecz powoli (i skutecznie) zmieniać przyzwyczajenia, podsuwać nowe lub na wyższym pułapie potrzeby. A takiego punktu widzenia zabrakło w Pani liście. I nie ma co używać demagogii w rodzaju „dezinformacja", „hymn na cześć jeszcze większego i to perspektywicznego rozpijania hutniczej braci". Staram się zrozumieć skąd się ta demagogia bierze (choć mógłbym ją uznać za pomówienie): z uciążliwego, codziennego sąsiedztwa „barku". Ale ja właśnie proponowałem zlikwidowanie go, a w to miejsce restaurację z prawdziwego zdarzenia. I to Pani nazywa „hymnem"? Przepraszam nie rozumiem.

Zgoda, że w osiedlu Szkolnym są szkoły, internat itd. — lecz sucha litera ustawy mówi o odległości stu metrów między takimi obiektami a restauracją. Nie ja to wymyśliłem. Gdyby trzymać się tego zapisu sztywno (zawsze byłem zwolennikiem elastyczności), to koncesji nie powinny otrzymać m. in. „Wierzynek", hotel Francuski, „Temida", „Balaton", „Staropolska" i kilka innych. Dlaczego? Proszę spytać kompetentnych urzędników.

Czy ja, proszę Pani, jestem nieścisły? Wiedziałem przygotowując się do tego materiału, że padną pod moim adresem i takie stwierdzenia, dlatego wszelkie informacje zebrałem niezwykle starannie i ściśle. Zarzut więc jest absolutnie chybiony. To ja muszę wyjaśniać nieścisłości zawarte w Pani liście.

Dalej. Powinna Pani wiedzieć, że sprzedający—pokątnie alkohol musi zostać złapany „za rękę". Dlatego takie kłopoty ma milicja. Ja im nie pomogę, bo nie mam na to czasu.

Popieram postulat nocnych sklepów. W Łodzi prosperują nieźle i wyeliminowały paru meliniarzy z gry. Jednak mam jedno ale... Jak pisałem, „Wisła" w okresie swego prosperity sprzedawała ok 40 butelek wódki, a sklep monopolowy — 4500. Liczby nieporównywalne, prawda? Czy w takim razie proponować ludziom: — „Kupcie połówkę i na ławkę", czy stolik, na którym kelner postawi zakąskę, a potrzeby można załatwić za 5 zł? Dylemat do rozwiązania.

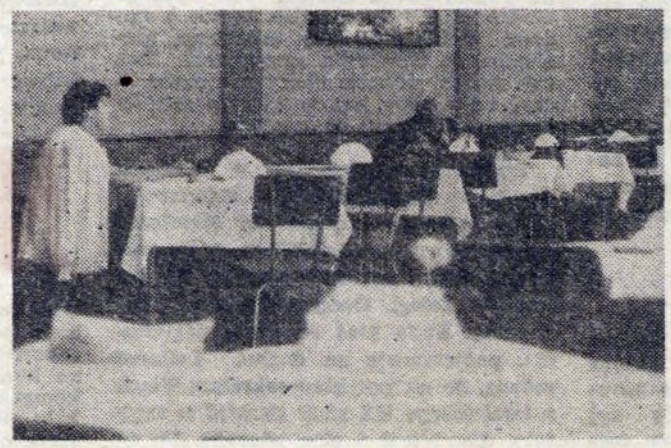

Pokazanie pustej sali w szczycie dnia to żadna demagogia.
Fot. ARCHIWUM

Na temat „tendencyjności" zdjęć nie wypowiadam się, bo ręce opadają.

Nie pieję peanów, droga Pani, staram się bronić zdrowego rozsądku, bo w różnych dziedzinach naszego społecznego życia nam go po prostu brakuje. Oderwanymi od życia apelami, nawoływaniami ,a nieraz i inwektywami nie zmienimy nic. Jeżeli zaproponuje Pani realny program odwrócenia obecnej sytuacji, poprę Panią w miarę swoich możliwości. W przeciwnym wypadku będę toczył boje na drobnych, niewdzięcznych (także dla mnie) frontach naszej realności.

LESZEK LASKOWSKI

PS

Zapraszam na mały porter do „nowej", eleganckiej „Wisły".

L.L.

MIASTO NA SKRAJU WSI...

Osiedle kolejowe Wadów, bo tak nazywa się skupisko czternastu bloków, zasiedla obecnie blisko 140 rodzin, czyli około 500 osób. Większość z nich to emerytowani kolejarze, bo z myślą o nich kilkanaście lat temu Południowa Dyrekcja Kolei Państwowych wybudowała te budynki. Zresztą nadal wielu tutejszych lokatorów to obecni pracownicy położonej obok stacji Nowa Huta. Ci młodsi wolą pracować w kombinacie, lecz sporo z nich nadal mieszka u rodziców, dlatego nie dziwią spacerujące po osiedlowych alejkach mamy z dziećmi.

Właściwie ta osada stanowi integralną część Wadowa, który w znacznej części jest rejonem rolniczym. Kiedyś działał tutaj wspólny komitet mieszkańców, obecnie są dwa. Różne problemy i potrzeby, często inna mentalność spowodowały, że pod koniec 1984 roku grupa kolejarzy zawiązała swój osobny samorząd.

— *Nasze osiedle powoli chyliło się ku ruinie* — mówi przewodniczący tutejszego komitetu Kazimierz PAJĄK — *w zasadzie przez trzydzieści lat nic się tutaj nie działo. Domy stały niekonserwowane i niszczały, aby dojść do klatek, trzeba było przebrnąć przez często zalane żwirowe dróżki, nie było gazu, w miejscu, gdzie jest obecnie plac zabaw, pasły się krowy, a nasza administracja urzędowała aż w Bieżanowie i poświęcała nam niewiele czasu.*

W kilka osób zdecydowali się na uaktywnienie mieszkańców i przede wszystkim na poczynienie pewnych zmian w swoim otoczeniu. Brakowało świetlicy, stara kotłownia na koks nie dawała już rady podczas zimowych mrozów, zadymiając przy tym cały pobliski teren, po starych elewacjach zostało jedynie wspomnienie. Dwa ostatnie lata zmieniły nie do poznania ten miejsko-wiejski przysiółek. Społeczne działania wyręczające i wspomagające kolejową administrację, która przypominała sobie z trudem o swoim dalekim podopiecznym, spowodowały, że można tutaj znowu normalnie żyć.

Że w tak krótkim czasie udało się tyle załatwić i nadrobić kilkuletnie zaległości, to zasługa kilku osób, w większości emerytowanych kolejarzy. Oczywiście dużej pomocy udzieliła DOKP, władze dzielnicy oraz zakład opiekuńczy tego osiedla — „Budostal-7". Przede wszystkim obecny stan rzeczy zawdzięczają jednak lokatorzy konsekwencji tutejszych działaczy. Tylko w tym roku napisali oni już 66 pism dotyczących rozmaitych inicjatyw, jakie chcieliby przeprowadzić w swoim osiedlu.

— *Kiedy nie dostawaliśmy odpowiedzi na pierwsze pismo, wysyłaliśmy drugie, a jeżeli to nie skutkowało, szliśmy osobiście* — stwierdza Eugeniusz RUDNIK, zastępca przewodniczącego komitetu i zarazem „złota rączka" podczas wszelkich prac technicznych wykonywanych przez mieszkańców. — *Kiedy przedstawialiśmy swoje racje i zarażaliśmy innych naszym entuzjazmem, często znajdowały się środki finansowe, ludzie, materiały czy surowce. Trzeba przyznać, że początkowo niewielu wierzyło, że cokolwiek wyjdzie z naszych „mrzonek", dopiero w trakcie realizacji czy to robót drogowych, czy budowy świetlicy zaczęli się przekonywać co do celowości tych działań.*

Roboty specjalistyczne w większości wykonywały przedsiębiorstwa, natomiast prace związane z wyposażeniem osiedla (wieszaki na bieliznę, plac zabaw, trzepaki) robili sami lokatorzy. K. Pająk pokazuje fotografie sprzed kilku lat obrazujące ówczesne zaniedbania, wystarczy się wychylić przez okno nowej świetlicy, aby zobaczyć, jak wiele się tutaj zmieniło. Nie było altan śmietnikowych tylko betonowe bunkry, wszędzie walał się żużel i odpadki. Obecnie jest boisko do siatkówki i specjalne wydzielone miejsce do mycia samochodów. Zwiedzając ostatni, świecący jeszcze nowością nabytek mieszkańców osiedla kolejowego w Wadowie — świetlicę wybudowaną nota bene w ciągu miesiąca, dowiaduję się o wszystkich perypetiach, które towarzyszyły jej budowie. Wszystko to trwało oczywiście o wiele dłużej niż samo jej wzniesienie, osadzenie na wykonanej w czynie społecznym podmurówce, doprowadzenie wody, elektryczności i gazu. Obecnie sukcesywnie ją wyposażają korzystając z pomocy Kolejowego Domu Kultury, ZD ZSMP oraz zakładu opiekuńczego. Jeszcze przed tegoroczną zimą chcą zainstalować centralne ogrzewanie, którego brak uniemożliwiałby wykorzystanie tego obiektu.

— *Mieliśmy nosa z tą całą inwestycją* — dodaje K. Pająk — *znajdujący się obok sklep spożywczo-przemysłowy jest obecnie w remoncie i aby go nie likwidować, przenosimy go na ten okres do pomieszczeń po suszarni, gdzie wcześniej mieliśmy osiedlową świetlicę. Ważne jest, że wiele z założonych planów już zrealizowaliśmy. Fakt, że było to związane z pukaniem do wielu drzwi i z wycieraniem krzeseł, często skutek naszych zachodów był widoczny dopiero po czasie. Obecnie dokumentacja tych wszystkich, działań to kilogramy makulatury, a z pewnością będzie ich więcej, gdyż na tym co osiągnęliśmy, nie zamierzamy zakończyć.*

Słusznie, dla społeczników bowiem zawsze znajdzie się pole do działania, a szczególnie dla tych w komitecie osiedlowym w Wadowie PKP (tak według nomenklatury MPK nazywa się to osiedle). Już teraz myślą, jak wyposażyć świetlicę, marzy im się kolorowy telewizor, chcieliby rozbudować bazę rekreacyjną oraz wykorzystując starą powojskową linię umożliwić założenie większej liczby telefonów.

Trwa nadrabianie wszystkich zaległości, pomaga w tym entuzjazm najbardziej zaangażowanych. Jeszcze sporo osób stoi na uboczu, jednak ci z komitetu liczą, że niedługo będzie ich zdecydowana mniejszość. Poza tym, kiedy ludzie wiedzą, że daną rzecz robił on sam albo sąsiad z naprzeciwka, bardziej to szanują. Poprawił się komfort tutejszego miejskiego życia na wsi, lokatorzy zyskali wiele udogodnień. Niektórzy do tych zmian podchodzą z nieufnością, trudno się dziwić przez tyle lat wszystko było tutaj zaniedbane. Teraz przybywających witają semafor oraz stojące obok sklepu stojaki na rowery, przypominające kolejowe rogatki. Ten specyficzny charakter osiedla chcą zatrzymać, w końcu nadal przeważa tutaj kolejarska brać.

MAREK DĘBICKI

PIĄTEK I

16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.25 „Wyzwania" (3) film ang.
16.50 Piątek z Pankracym
17.15 Teleexpress
17.30 Bez próby — Turniej tańca — Rytm '86
18.30 Witryna
18.40 Mieszkać — Wszechnica budowlana
19.00 Dobranoc: Siedem mądrych budzików
19.10 Losy — Moja droga
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Magistrala" film fab. prod. radzieckiej
22.00 Dziennik TV — komentarze
22.20 „Rozmyślanie wieczorem" — spotkanie z Mieczysławem Rakowskim
22.50 „Korporacja zbrodni" (3) film prod. angielskiej
23.40 Dziennik TV— wiadomości

PIĄTEK II

16.55 Program dnia
17.30 Jak uprawiać sport
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Muppet Show — czyli rewia gwiazd" — film prod. angielskiej
18.55 Mrągowo '86
19.30 Dziennik TV
20.00 Galerie świata — Luwr
20.30 Festiwal Chopinowski w Antoninie — reportaż
21.00 Wywiad z nieobecnym
21.30 Rozmowy intymne
22.00 „Samotność długodystansowca" film prod. angielskiej
23.50 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

8.25 Program dnia
9.00 „Drops" — Magazyn dla dzieci i młodzieży oraz filmy z serii „Urwisy z Doliny Młynów", „Jazon z gwiezdnego patrolu"
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
12.20 „Ciekawa Szwajcaria" — francuski serial dokment.
13.00 Bariery
13.30 Telewizyjny koncert życzeń dla Honorowych Krwiodawców
14.00 Morze wokół nas
14.30 Militaria, obronność, nowoczesność — Magazyn Techniczny
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Antologia dramatu powszechnego — Maksym Gorki — „Jegor Bułyczow i inni"
17.05 Studio Sport
17.50 Losowanie Dużego Lotka
18.05 Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej
18.30 Telewizyjny Klub Młodych — Promocje
19.00 Dobranoc: Opowiadania z Doliny Muminków
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik TV
20.00 „Czas przeszły" film fab. prod. francuskiej
21.35 Czas — Magazyn publicystyczny
22.05 Siedem dni na świecie
22.15 Dziennik TV — wiadomości
22.25 Sportowe rytmy tygodnia
23.10 Kino nocne: „Siła ognia" film fab. prod. angielskiej

SOBOTA II

15.55 Powitanie
16.00 Halo komputer
16.30 Poznań na antenie Dwójki
17.00 Spektrum
17.30 Poznań na antenie Dwójki
17.50 Jutro turniej miast
18.00 Kronika krakowska
18.30 Wielka gra
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 „Wratislavia Cantans — Wratislavia audiens" — reportaż z festiwalu oratoryjno-kantatowego
20.50 Tydzień w polityce
21.00 Studio Hi-Fi
21.35 „Klinika w Schwarzwaldzie" (1) serial filmowy produkcji RFN
23.10 Wieczorne wiadomości
23.15 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA I

7.15 Program dnia
9.00 Teleranek i film „Pablo i tańczący psiak" (2)
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.35 „Tajemnice ludzkiego ciała" (3)
11.20 Andrzej Munk
11.50 Poranek symfoniczny
12.40 „Cztery razy Paryż" — wystawa sztuki francuskiej
13.00 Siedem anten
13.45 Telewizyjny koncert życzeń
14.35 Program publicystyczny
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Teatr Młodego Widza — Kornelia Dobkiewicz „Szatę wdziejesz z purpury"
16.00 Pieprz i wanilia
16.40 Teatr Telewizji na świecie — Jarosław Hasek — „W starej drogerii" (1)
17.55 Spotkanie z pisarzem — Józefem Łozińskim
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: Dzieciństwo Muppetów
19.30 Dziennik TV
20.00 „Trzeba zabić tę miłość" film prod. polskiej.
21.35 Pegaz
22.25 Sportowa niedziela
23.00 Kabaret Olgi Lipińskiej „Kaloryfery"
23.45 Dziennik TV — wiadomości

NIEDZIELA II

9.30 „Trzeba zabić tę miłość" polski film fab. (dla niesłyszących)
11.05 Wojskowy program publicystyczny
11.35 Lokalny koncert życzeń
12.05 Jutro poniedziałek
12.35 Turniej miast — Chojnice — Dzierżoniów (1)
13.45 „Zwierzęta w kamerze" film dok. prod. RFN
14.25 Turniej miast — Chojnice — Dzierżoniów (2)
15.15 Wideoteka
16.15 „Robin Hood" (20)
16.50 Turniej miast (3)
17.50 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
18.40 Turniej miast (4)
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport
20.00 Turniej miast (5)
21.50 „Saga rodu Forsytów" (5) — film prod. ang.
22.35 Wieczorne wiadomości
22.40 Anegdoty teatralne Igora. Śmiałowskiego

PONIEDZIAŁEK I

16.20 Program dnia i Dziennik TV
16.25 Dla młodych widzów „Sąsiedzi"

TV

17 — 23 października

17.15 Teleexpress
17.30 Echa stadionów
18.00 „Janosik" (5) film fab. prod. pol.
19.00 Dobranoc: Ja ci jeszcze pokażę
19.10 Laboratorium
19.30 Dziennik TV
20.00 Rozmowa na telefon (1)
20.15 Teatr Telewizji — Erskine Caldwell — „Ostatnia noc lata"
21.40 Dziennik TV — Komentarze
22.00 Rozmowa na telefon (2)
22.15 „W krainie Khmerów" film dokumentalny
22.40 Dziennik TV — wiadomości

PONIEDZIAŁEK II

16.55 Program dnia
17.30 Zwyczaje i obrzędy
18.00 Kronika krakowska
18.30 Wieczór u Andrzeja Strumiłły — Spotkania suwalskie
18.55 Kino Dwójki zaprasza
19.05 „Piękni i wspaniali"
19.30 Dziennik TV
20.00 Z dymkiem cygara
20.15 Studio Sport — Kronika mistrzostw świata w zapasach
20.45 „Nasza Warszawa" — program reporterów Telewizyjnego Kuriera Warszawskiego
21.45 „Lekarz umierającego czasu" (6) ostatni odcinek serialu prod. CSRS
23.00 „Impuls"
23.30 Wieczorne wiadomości

WTOREK I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 „Imperium" (3) kanadyjski serial filmowy
11.00 Magazyn Domatora
11.25 „Na bezdrożach Amazonii" (10) film dok.
11.45 Prawo na co dzień
16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów — Akademia muzyczna
16.50 Dla dzieci — Wyprawy profesora Ciekawskiego
17.15 Teleexpress
17.30 Gazeta rolnicza
18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.20 Plusy i minusy — czyli gospodarcze znaki zapytania
19.00 Dobranoc: Dwa kosy i kurek z ratuszowej wieży
19.10 Diagnoza
19.30 Dziennik TV
20.00 Gra o milion
20.30 „Imperium" (3) film fab. prod. kanadyjskiej
21.20 Dziennik TV — komentarze
21.50 Kronika mistrzostw świata w zapasach
22.10 Wieczór z Pegazem
23.10 Dziennik TV — wiadomości

WTOREK II

16.25 Program dnia
16.30 „Podaj łapę" — Ludzie i psie życie
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Nieznana historia ropy naftowej" (8) — ostatni odcinek francuskiego serialu dokumentalnego
19.30 Dziennik TV
20.00 Rodzi się Polak — program publicystyczny
20.30 Filharmonia Dwójki — Camille Saint-Saëns w hołdzie Franciszkowi Lisztowi
21.10 Powroty
21.40 „Romanca o zakochanych" film prod. radzieckiej
23.40 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 „Smak czekolady" film prod. polskiej
10.45 Przyjemne z pożytecznym
11.10 O grzeczności po polsku
11.20 „W Dolinie Gangesu" — film przyrodniczy
16.20 Program dnia i Dziennik TV
16.25 Dla dzieci — Tik-tak
16.50 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.00 Radar — Wojskowy magazyn filmowy
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Sport — Europejskie puchary piłkarskie, Legia Warszawa — Inter Mediolan
19.15 Dobranoc: Zaczarowany ołówek
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 Studio Sport — Europejskie puchary piłkarskie, GKS Katowice — F.C. Sion
21.45 Dziennik TV— komentarze
22.10 Na krawędzi słowa
22.30 „Zza wachlarza pani Wandy" — program rozrywkowy
23.30 Dziennik TV — wiadomości

ŚRODA II

16.55 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Kosmiczny test" — teleturniej
19.00 Przeboje Dwójki
19.30 Dziennik TV
20.00 Dookoła świata — w Australii
20.45 „Smak czekolady" film prod. polskiej
21.20 Nigeryjski rok przełomu — program dokumentalny
22.00 Studio Sport — Europejskie puchary piłkarskie — Widzew Łódź — Bayern Uerdingen
22.55 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I

9.30 Domator
9.45 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 „Trzeba zabić Brigitt Haas" francuski film kryminalny
11.50 Szkoła dla rodziców
12.05 Apteczka domowa
16.20 Program dnia i Dziennik TV
16.25 Dla młodych widzów — „Reporter TDC" — „Lekcja"
16.50 „Był sobie Kosmos" (19) francuski film animowany
17.15 Teleexpress
17.30 PZU informuje
17.40 Piłkarska kadra czeka
18.05 Magazyn lotniczy
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: — Fred powraca kotów
19.10 Religie świata
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 „Trzeba zabić Birgitt Haas" francuski film krymin.
21.55 Dziennik TV — komentarze
22.15 Klub międzynarodowy
22.55 Studio Sport — Kronika mistrzostw świata w zapasach.
23.15 Dziennik TV — wiadomości

CZWARTEK II

16.55 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Wyścig na granicy śmierci" — reportaż filmowy
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik TV
20.00 Express Reporterów
20.15 Variete, variete
20.45 Festiwal Muzyki Mendelssohna — oratorium „Eliasz"
21.35 Wysokie progi — reportaż filmowy
22.00 „Zielone lata" film fab. prod. portugalskiej
23.25 Wieczorne wiadomości

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PROPONUJEMY

KINA

ŚWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 **„Protektor"** prod. USA, od 18 lat, od 20 bm. godz. 15.45 **„Indiana Jones"** prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 **„Siekierezada"** prod. polskiej, od 15 lat.

ŚWIT mała sala od 17 do 20 bm. godz. 14.30 **„Powrót Yedi"** prod. USA, od 12 lat, godz. 17.30 **„Wejście smoka"** prod. Hongkong-chińskiej, od 18 lat, godz. 19.30 **„Werdykt"** prod. USA, od 15 lat, od 21 do 23 bm. godz. 15.00 **„Oldrzych i Bożena"** prod. CSRS, od 15 lat, godz. 17.15 i 19.30 **„Idol"** prod. polskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.30 **„Powrót Yedi"** prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 **„Miłość, szmaragd i krokodyl"** prod. USA, od 18 lat, godz. 20.15 **„Skorumpowani"** prod. francuskiej, od 15 lat.

SFINKS Studyjne — 17 bm. godz. 15.00 **„Błąd szeryfa"** prod. NRD b.o., godz. 17.00 i 19.00 **DKF KROPKA**, 18 i 19 bm. godz. 16.00 **„Błąd szeryfa"** prod. NRD, b.o., godz. 18.00 **„Wódz Indian Tecumseeh"** prod. NRD, b.o., godz. 20.00 **„Wujaszek z Ameryki"** prod. francuskiej, od 15 lat, 19 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 Poranki filmowe dla najmłodszych, od 20 do 22 bm. godz. 16.00 **„Księżniczka w oślej skórze"** prod. CSRS b.o., godz. 18.00 i 20.00 **„Wodzirej"** prod. polskiej, od 18 lat, 23 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

17 bm. godz. 11.00 **„Odyseja"**, 18 i 19 bm. godz. 18.00 **„Odyseja"**, 18 bm. godz. 20.00 (Scena NURT) **„Milczenie"**, 20 bm. teatr nieczynny, od 21 do 23 bm. godz. 11.00 **„Niezwykłe przygody Koziołka Matołka"**.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (Plac Centralny)

● **Projekcja filmu dla dzieci** pt. „Królewicz i gwiazda wieczorna" — sobota, 18 października, godz. 10.

● **Projekcja bajek filmowych** pt. „Królewskie łowy" — sobota, 18 października, godz. 12.

● **Koncert zespołu swingowego z NRD** „Reiner Schock Trio and Angela Christof" — sobota, 18 października, godz. 18.

● **Bajka pt. „Czerwony Kapturek"** — przedstawienie w wykonaniu aktorów scen krakowskich (bilety po 50 zł) — niedziela, 19 października, godz. 15.

● **„Piosenka o końcu świata czyli rzecz o Miłoszu"** — poezja śpiewana Stanisława Klawego (bilety po 150 zł) — środa, 22 października, godz. 16.

● **„Warkocz jesieni"** — biesiada muzyczno-poetycka (bilety po 100 zł) — czwartek, 23 października, godz. 18.

● **Koncert zespołu Sztywny Pal Azji**, laureata Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie w tym roku (bilety po 150 zł) — czwartek, 23 października, godz. 18. Po koncercie spotkanie członków Amatorskiego Klubu Muzycznego.

● 21 listopada odbędzie się w NCK **„Nowohucki Przegląd Amatorskich Zespołów Muzycznych i Solistów — CEDZAK '86"**. Karty zgłoszeń i wszystkie informacje szczegółowe — Sekcja Imprez, Mirek Gawryluk — tel. 44-02-66 wewn. 301. Zgłoszenia przyjmowane są do 10 listopada.

OŚRODEK KULTURY HiL (ul. Majakowskiego 2)

● **DKF „Kropka"** — film **„Fala"** w reż. P. Łazarkiewicza — piątek, 17 października, godz. 17 i 19.

● **W cyklu „Dlaczego zjawiska?"** — dyskusyjne spotkanie poświęcone twórczości **Marka Hłaski** — poniedziałek, 20 października, godz. 18.

● **Otwarcie wystawy** pt. „30 lat pracy artystycznej Andrzeja Wajdy" — wtorek, 21 października, godz. 18.

KLUB „KUŹNIA (os. Złotego Wieku 14)

● **„Akwarelowy świat Julii Kllar"** — otwarcie wystawy — wtorek, 21 października, godz. 18.

● **DKF dla młodzieży** — czwartek, 23 października, godz. 16.

● **DKF dla dorosłych** — czwartek, 23 października, godz. 18.30.

KLUB KOMBATANTA (os. Górali 23)

● **Sesja popularnonaukowa** pt. „Udział polskich sił zbrojnych na Zachodzie w II Wojnie Światowej" — poniedziałek, 27 października, godz. 10.

POGŁOSY

ALL THAT JAZZ

Od wielu już lat październik (oczywiście w muzyce) jest w naszym kraju miesiącem **jazzu.** Właśnie w tym miesiącu odbywa się każdego roku w Warszawie największa, bardzo prestiżowa impreza — festiwal „Jazz Jamboree". Oprócz muzyków polskich na scenie pojawiają się zagraniczne gwiazdy jazzu, które jak zawsze przyciągają na swoje występy tłumy melomanów.

Już dzisiaj, 17 października w Klubie Młodych rozpocznie się o godz. 19 kolejna **Extravaganza,** czyli gigantyczna dyskoteka, trwająca aż do godz. 5 rano. Ponieważ w powietrzu (także w naszym mieście) wisi jazzowy feeling, nie trudno się domyślić, iż dzisiaj będziemy się bawić także w rytmach swingu i brzmienia nowoorleańskiego. Zresztą zgodnie z nazwą, bo organizatorzy zapraszają tym razem na Extravaganzę Jazzującą. Jak sama nazwa wskazuje, nie chodzi tutaj o przekonanie miłośników disco do szlachetniejszych gatunków muzycznych, ale przede wszystkim o zapewnienie wspaniałej (właśnie jazzowej) atmosfery na sali. Ambicją Klubu jest to, by „komputerowe" skakanie w rytmach disco spróbować zamienić we wspólną, szampańską zabawę. Będzie Louis Armstrong, Benny Waters, Golden Gate Quartet i inni. Oczywiście nie zabraknie także muzyki takich wykonawców, jak: Madonna, Falco, Samantha Fox, Alphaville.

JACEK KRĄG

ODPRYSKI

◆ **Wiosną tego roku miał do Polski przyjechać norweski zespół HOLY TOY, którego liderem jest A. Dziubek (poprzednio szef legendarnego już DE PRESS). Niestety, do tournée po naszym kraju nie doszło, ale jak się dowiadujemy, zespół ma odwiedzić nasz kraj teraz. Ciekawe, czy mają w planie także wizytę w Krakowie?**

◆ **Na wydanie czeka pierwsza płyta długogrająca zespołu TILT, trenującego od kilku miesięcy w Krakowie, w Dworku Białoprądnickim. Nowym perkusistą tej orkiestry jest już od pewnego czasu Artur Hajdasz, bębniący wcześniej w Made in Poland. Mam nadzieję, że krakowskie powietrze Tiltowi nie zaszkodzi.**

◆ **Skoro o płytach mowa, to wypada odnotować zapowiadane na jesień nowości. „Tonpress" obiecuje duże płyty Lecha Janerki, „Kapitana Nemo" i „Rezerwatu". „Wifon" wypuści na rynek longplaye licencyjne zespołów „Bobbysocks" i „Secret Service". W „Polfonie" jesień również jest pracowita. Ta firma zaoferuje nam nową płytę Martyny Jakubowicz „Groźna księżniczka i ja", wspólny longplay Urszuli i „Klinczu" „Smak skandali" oraz trzeci album „Dżemu".**

◆ **Krakowski kwintet heavy metalowy VOO DOO, który niedawno nakręcił w katowickiej telewizji swój pierwszy teledysk (premiera telewizyjna tuż, tuż) ma swój Fan Club. Wszyscy zainteresowani mogą pisać pod adresem: Fan Club Voo Doo, Dariusz Skowronek, os. Tysiąclecia 18/15, 32-400 Myślenice.**

◆ **„Wasted years" to najnowszy przebój kolesiów z IRON MAIDEN, konkretnie z ich ostatniego albumu „Somewhere in time". Kawałek ten pnie się w górę na liście przebojów radiowej „Trójki", podobnie zresztą jak i w innych krajach. Biorąc pod uwagę fakt, że heavy metal ma obecnie mocną pozycję wśród naszych małolatów, należy przypuszczać, że „Zmarnowane lata" dotrą do pozycji pierwszej. Bruce Dickinson, wokalista Iron Maiden, którego możecie podziwiać na zdjęciu, był zachwycony polską publicznością. You are the best — stwierdził. Mam nadzieję, że nie był to tylko komplement.**

◆ **Nie tylko u nas króluje na listach przebojów MADONNA. Podobnie rzecz wygląda w Anglii, gdzie znakomicie sprzedaje się jej album „True blue". Nie gorzej radzą sobie także Chris de Burgh („Into the night"), „Eurythmics" („Revenge") i „Queen" („A kind of magic").**

◆ **Podobno koncerty Iron Maiden obejrzało w Polsce około 40 tysięcy widzów. Okazuje się jednak, że to igraszka w porównaniu z 80 tysiącami, które zgromadziły się na jednym (!) tylko koncercie w Budapeszcie. Na Nepstadionie wystąpił QUEEN i był to z pewnością największy koncert rockowy w krajach socjalistycznych.**

WOJEWÓDZKA INAUGURACJA ROKU KULTURALNEGO

Z UDZIAŁEM MINISTRA KULTURY I SZTUKI

13 października, w poniedziałek, zainaugurowano uroczyście, w nowym budynku NCK, rok kulturalno-wychowawczy i sezon artystyczny 1986/87. Na uroczystość przybyli: minister kultury i sztuki prof. **Aleksander Krawczuk,** prezydent m. Krakowa **Tadeusz Salwa,** przewodniczący Krakowskiej Rady PRON **Ryszard Zieliński** oraz przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz Nowej Huty i kombinatu. Obecny był również konsul ZSRR w Krakowie **E. Limets.**

„Plan Krawczuka mottem"

Witając wszystkich przybyłych, dyrektor NCK **Krystyna Morek,** podkreśliła, że rozpoczynamy ten rok nie tylko bogatsi o doświadczenia, ale również o nową bazę. Niestety, sala teatralna świeciła pustkami. Czyżby była aż tak wielka? A może niektórzy (nie kochający NCK?) zlekceważyli tę uroczystość?

Główne kierunki działania w kulturze na najbliższy okres przypomniał wiceprezydent Krakowa **Jan Nowak.** Następnie głos zabrał **prof. Aleksander Krawczuk.** Przyznał że stoi przed mikrofonem ze wzruszeniem i pewnym onieśmieleniem, ponieważ czyni to po raz pierwszy „oficjalnie". Przypomniał uroczystość otwarcia NCK trzy lata temu. — Zapytałem wtedy — stwierdził — ówczesnego wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego, czy przypadkiem rząd nie zamierza przenieść kulturalnej stolicy do Krakowa. Zostałem za to „ukarany" i to właśnie mnie przeniesiono do Warszawy. A tak całkiem serio, to przecież nasze miasto powinno odgrywać ważną rolę na kulturalnej mapie Polski. Zależy to od nas wszystkich. Minister podkreślił też, że powinniśmy być dumni z takiego obiektu, jakim jest Nowohuckie Centrum Kultury. Zazdroszczą nam go nie tylko w kraju, ale nawet w Europie. Fakt, że dokonaliśmy tego w latach kryzysu, pozwoli z pewnością optymistyczniej patrzeć w przyszłość. Na koniec życzył wszystkim dysponentom i użytkownikom NCK, aby przyczynili się do „Planu Krawczuka", tzn. aby Kraków znów stał się kulturalną stolicą Polski.

W trakcie uroczystości długoletnim, wyróżniającym się pracownikom kultury wręczono odznaczenia państwowe i regionalne. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał dyrektor KDK „Pałac pod Baranami" **Zdzisław Leś.** Złotym Krzyżem Zasługi udekorowani zostali: **Anna Bogdanowicz, Stanisław Mroczka i Adam Walkowski.** Srebrnym Krzyżem Zasługi — **Stefania Kucharska i Bogdan Micek,** a Brązowym — **Maria Jaglarz, Jolanta Świerczek i Zbigniew Żmuda.** Wręczono także srebrne odznaki „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej", złote i srebrne odznaki „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa, odznaki „Zasłużony działacz kultury" oraz nagrody ministra kultury i sztuki za długoletnią działalność kulturalną.

Po części oficjalnej zaproszeni goście przeszli do foyer nowego budynku NCK, gdzie nastąpiło otwarcie galerii „Centrum". Jako pierwsza gościła w tej nowej galerii wystawa malarstwa współczesnego twórców krakowskich. Każdy eksponowany zestaw obrazów ukazuje różnorodność orientacji artystycznych oraz rozmaitość tendencji, występujących w polskim malarstwie współczesnym.

Ostatnim punktem programu był spektakl artystów krakowskiej Operetki. Zaprezentowali oni **„Błękitny zamek"** Romana Czubatego. Ten nowohucki debiut bardzo się podobał, a dowodem były ogromne brawa jakimi nagrodzono artystów.

Kolejny etap budowy NCK przeszedł do historii. Budynek teatralny rozpoczął normalną działalność. **(jack)**

MÓWIMY PO POLSKU

Jeszcze jeden kryzys?

— Wśród rozmaitych kryzysów, jakie nas ostatnio dotykają, coraz częściej mówi się o kryzysie kultury języka: że mówimy i piszemy niedbale i niepoprawnie, że szerzy się ignorancja językowa... Czy zgadzasz się z tą opinią?

— Tak, to prawda. Są tego rozliczne przyczyny, na które wskazują socjologowie, kulturoznawcy i językoznawcy.

— Jakie to przyczyny?

— Powiem o tych najważniejszych i najbardziej ogólnych. Takim obiektywnym czynnikiem są szybkie i bardzo znaczne zmiany struktury społecznej zaszłe w ostatnim 40-leciu. Migracje do miast, awans społeczno-zawodowy, migracje terytorialne związane najpierw z akcjami przesiedleńczymi, a dziś powodowane zmianą miejsca pracy, nauki itd. — wszystko to oprócz swoich pozytywnych skutków społecznych spowodowało dezintegrację języka — zanikanie jego odmian regionalnych, gwar, a także zachwianie poczucia normy.

— Dlaczego się tak stało?

— Dlatego m. in., że awans społeczno-zawodowy często znacznie wyprzedzał faktyczny awans kulturalny, w tym też językowy. Wyzbywanie się gwary, języka środowiska rodzinnego na rzecz polszczyzny ogólnej nie było łatwe. Pisał o tym m. in. prof. Marian Kucała.

— Czy uważasz gwarę za coś gorszego?

— Ależ nie! Przeciwnie — jako językoznawca i miłośnik ludowości (nie mylić z cepelią!) bardzo żałuję, że gwary zanikają. Są one jednak czymś innym niż tzw. język literacki. Mają również swoją normę (choć nie pisaną) i np. nieumiejętne naśladowanie gwary naraża na takie same sankcje językowe jak nieumiejętne naśladowanie odmiany ogólnej języka: ośmieszenie się, nieufność rozmówcy, brak zrozumienia. Nie ma więc podstaw, by się np. gwary wstydzić czy nią gardzić.

— A jednak dochodzi na tym tle do nieprzyjemnych sytuacji, pogardliwych spojrzeń, epitetów itp.

— To inna sprawa — sprawa braku kultury osobistej. Problem natomiast polega na tym, że w sytuacjach oficjalnych, poza środowiskiem gwarowym, pożądane jest i oczekiwane przestrzeganie normy ogólnej, a tej trzeba się nauczyć, jeżeli nie opanowało się jej w dzieciństwie w rodzinnym domu. W tym sensie język nie jest, niestety, demokratyczny.

— Domyślam się, że ważną rolę ma tu do spełnienia szkoła.

— Na pewno, ale nie tylko szkoła. Jej możliwości są zresztą ograniczone. Języka nie można się bowiem nauczyć w sposób dyskursywny — jest to kwestia szeregu nawyków, które są kształtowane przez całe życie.

— Kto więc jest odpowiedzialny za tworzenie się dobrych nawyków poprawnego posługiwania się językiem ogólnym?

— Ten, kto na ich kształtowanie ma największy wpływ, kto dostarcza akceptowanego społecznie wzorca zachowań językowych. Kiedyś te role spełniała literatura — dzieła wybitnych pisarzy i środowiska inteligenckie. Dziś, w dobie poświadczonego przez statystyki i z niepokojem sygnalizowanego przez pedagogów upadku czytelnictwa tamte czynniki nie odgrywają już takiej roli. Natomiast niepodzielny autorytet zdobyły sobie w tym względzie środki masowego przekazu: prasa, radio, a zwłaszcza telewizja, bo są czytane, słuchane, oglądane.

— A jakich dostarczają wzorców?

— Często złych, ale to temat co najmniej do osobnej rozmowy.

— Mówiłeś o czynnikach obiektywnych. A subiektywne?

— Najbardziej niepokojącym wydaje mi się spotykane coraz częściej manifestowanie (podejrzewam, że nie zawsze szczere) lekceważenie kultury i poprawności języka. Robią to nawet osoby zawodowo posługujące się językiem: działacze społeczni, dziennikarze... Myślę, że powodem tego mogą być frustracje spowodowane trudnościami w opanowaniu zawiłości ojczystej mowy.

— Zgadzam się. Spotkałem się nawet z opinią kolegi po piórze, że od tego, jak się mówi i pisze, mięsa nie przybędzie...

— Wniosek na temat mięsa bardzo trafny. Ten pan powinien pracować w branży masarskiej.

— Ale jak takich przekonać?

— Może spróbujemy to zrobić w następnej naszej rozmowie.

Rozmawiali WACŁAW COCKIEWICZ i MACIEJ MALINOWSKI

WYSOKIE ZWYCIĘSTWA NAD GÓRNIKIEM SOSNOWIEC

Metamorfoza szczypiornistów!

HUTNIK — GÓRNIK SOSNOWIEC
21—13 (9—3) i 30—17 (11—7)

Bramki zdobyli: **Skalski 6 i 8, Obrusik 4 i 9, Szargiej 3 i 3, Pater 2 i 1, Tomaszewski 1 i 1, Ćwik 5 i 2, Prószyński 0 i 1, Walka 0 i 2, Mroczkowski 0 i 2 i Smolarek 0 i 1.**

Zaskakującą metamorfozę in plus przeszli w ciągu tygodnia **szczypiorniści Hutnika.** Po kompromitujących występach w Bochni przeciwko BKS-owi w sobotę i niedzielę podopieczni **Bogusława Fulary** i **Stanisława Rysia** rozegrali dwa bardzo dobre spotkania nie dając najmniejszych szans czołowemu zespołowi II ligi **sosnowieckiemu Górnikowi.**

Być może wpływ na poczynania drużyny miał powrót na boisko **Roberta Skalskiego,** który w sobotę rzucił 6 a w niedzielę 8 bramek, jednak cały zespół zagrał dużo lepiej. Czyżby poskutkowała szczera męska rozmowa z trenerami?

Jutro i pojutrze hutnicy spotkają się w **Lublinie** z **Lublinianką.** Jeśli zagrają tak jak z Górnikiem, o wynik możemy być spokojni. (m)

Ciężko idzie koszykarzom

HUTNIK — STAL BOBREK BYTOM
78—76 (38—40)

Punkty dla gospodarzy: **Klimczyk 20, Mielcarek 17, Żochowski i Matysiak po 12, Kabała 9, Janczura i Baron po 4.**

zapewnił swojej drużynie zwycięstwo.

W meczu z mistrzem Polski hutnicy dzielnie walczyli tylko w pierwszym minutach.

HUTNIK — ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC
70—85 (31—39)

Punkty: **Klimczyk 32, Żochowski 11, Mielcarek 10, Janczura 8, Kabała 4, Matysiak i Rutkowski po 2, Baron 1.**

Prowadzili nawet kilkoma punktami, później górę wzięła większa dojrzałość gości, którzy pewnie wygrali cały mecz. (m)

Połowicznym sukcesem zakończyły się pierwsze występy **koszykarzy Hutnika** przed własną publicznością. Podopieczni **Marcina Kasperca** z najwyższym trudem pokonali we wtorek koszykarzy z Bytomia, choć przez cały mecz walczyli niezwykle ambitnie, z olbrzymią wolą walki i przez większą część drugiej połowy prowadzili paroma punktami. Dopiero w ostatnich sekundach meczu **Matysiak** wykorzystując dwa rzuty osobiste,

CZESŁAW KOKOSIŃSKI NAJLEPSZYM STRZELCEM

Niedawno odbyły się indywidualne mistrzostwa kombinatu w strzelectwie sportowym. Pierwsze miejsce i tytuł najlepszego strzelca kombinatu na rok 1986 zdobył **Czesław Kokosiński** z ZM/M-2 uzyskując 173 p. Wśród kobiet triumfowała **Danuta Mastalerz** z Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej KM HiL (uzyskała 152 p.), najlepszym juniorem okazał się **Leszek Skalski** z ZM/M-3 zdobywca 72 p. Ogółem startowało 40 zawodników. Sędzią głównym zawodów był **Henryk Kazimierski.**

*

Z okazji „Tygodnia LOK" w ubiegłą niedzielę odbyły się także **VII Zawody Strzeleckie HDK** o puchar prezesa ZF LOK KM HiL. Rywalizowało 14 zespołów Klubu HDK. Pierwsze miejsce zdobył zespół z **ZM (Zofia Kaszuba, Czesław Kokosiński i Franciszek Nowak)** zdobywając 216 p. Drugi był ZM (200 p.), a trzeci ZO (183 p.).

W batalii o tytuł najlepszego strzelca Klubu HDK na rok 1986, w której wzięło udział 43 Honorowych Dawców Krwi, najlepszy okazał się **Czesław Kokosiński,** zdobywca 86 p. Kolejne miejsca zajęli: Robert Nowak (ZO) 81 p., Janusz Kaczor (P67) 77 p. Wiesław Krzemień (ZR) 73 p., Andrzej Kopczak (ZR) 73 p. i Marek Mally (ZA) 70 p.

Wśród pań triumfowała **Zofia Kaszuba** (ZM) 67 p.

Wręczenie pucharu, dyplomów i upominków nastąpi w czasie spotkania z okazji „Dni HDK" 13 listopada br.

CO, GDZIE, KIEDY?

Jutro i pojutrze

PIŁKA NOŻNA
(klasa międzywojewódzka juniorów)
18.10. (sobota) godz. 11
Hutnik — Wisłoka

*

(liga okręgowa)
19.10. (niedziela) godz. 12.30
Hutnik II — Tramwaj

Za tydzień

KOSZYKÓWKA
(II liga kobiet)
25.10. (sobota) godz. 16
Hutnik — AZS Gliwice

*

PIŁKA RĘCZNA
(II liga mężczyzn)
25.10. (sobota) godz. 18.30
26.10. (niedziela) godz. 13
Hutnik — Spójnia Gdańsk

*

PIŁKA NOŻNA
(II liga)
26.10. (niedziela) godz. 11
Hutnik — Włókniarz Pabianice

BOKS
(o wejście do II ligi)
26.10. (niedziela) godz. 9.30
Hutnik — Zagłębie Konin

HUTNIK — JAGIELLONIA 1—1 (1—1)

Bramkę dla gospodarzy zdobył **Wiesław Dybczak** w 11 minucie z rzutu karnego. Sędziował **A. Ordysiński** z Kielc — bardzo dobrze. Widzów ok. 2 tysiące.

HUTNIK: Piórkowski — Tyrka, Kot, Dybczak, Śmiałek (od 72 minuty Maj) — Kraczkiewicz, Wójcik (od 57 minuty Góra), Bolek, Gabrych — Halbina, Kasztelan.

Sobotni mecz piłkarzy Hutnika z Jagiellonią miał stanowić dla nich poważną przeszkodę do sforsowania. Po pierwsze przyszło im się spotkać z drużyną od początku rozgrywek znakomicie spisującą się w lidze, w dodatku trenowaną przez szkoleniowca dobrze znanego na Suchych Stawach **Janusza Wójcika,** po drugie nie mogli wystąpić w tym ważnym meczu dwaj podstawowi gracze pierwszego zespołu: **Andrzej Słowakiewicz,** pauzujący za trzy żółte kartki, i **Włodzimierz Kwiatkowski,** który na piątkowym treningu doznał kontuzji nogi i mimo

Zrobił się piękny mecz. Jagiellonia nadal atakowała, Hutnik nie pozostawał dłużny. W 16 minucie znów **Dybczak** przepięknie strzelił dołem z rzutu wolnego (z ok. 30 metrów), jednak piłka odbiła się od słupka i wyszła na aut (najbardziej zaskoczony był chyba **Sowiński,** który w ogóle nie interweniował). Z kolei goście o mały włos nie zdobyli drugiej bramki, ale „bomba" **Kuleszy** z rzutu wolnego przeszła nad poprzeczką. **W 27 minucie powinno być jednak 2—1 dla Hutnika. Znowu Kraczkiewicz po indywidualnej akcji uwolnił się spod opieki obrońcy i po raz drugi wypuścił Halbinę w uliczkę. Ten miał przed sobą tylko bramkarza i właśnie w niego uderzył piłkę. Długo nie mógł przeboleć straconej szansy, podobnie jak kibice na trybunach.** W rewanżu bardzo szybki **Michalewicz,** dający sobie łatwo radę z pilnującym go Tyrką, uciekł lewym skrzydłem i z narożnika boiska kapitalnie zacentrował wprost na głowę nadbiegającego **Bartnowskiego.** Na szczęście jego strzał trafił w poprzeczkę. Była to jednak akcja, jakie rzadko widuje się nawet na boiskach I ligi.

AMBITNA POSTAWA HUTNIKA W MECZU Z JAGIELLONIĄ

PIŁKARZE I... TOTOLOTEK

wysiłków lekarza nie mógł stanąć w bramce. **W tej sytuacji trener Marian Cygan** zmuszony był znowu przemeblować blok defensywny — w bramce wystąpił po raz pierwszy **Mariusz Piórkowski,** na prawej obronie zagrał natomiast **Jarosław Tyrka.**

Jakby tego wszystkiego było mało, już sam początek spotkania okazał się dla gospodarzy fatalny, gdyż dosłownie w 1 minucie stracili gola. **Po szybkiej akcji prawą stroną boiska w wykonaniu ofensywnie grającego** obrońcy Jagielloni **Czykiera,** który w dziecinny sposób poradził sobie z Gabrychem, i pięknym dośrodkowaniu wyborowy snajper gości **Jacek Bayer** kapitalnym strzałem głową z paru metrów nie dał żadnych szans Piórkowskiemu (piłka zrobiła jeszcze kozioł i wpadła pod poprzeczkę).

Obawialiśmy się w tym momencie, czy tak szybko stracony gol nie wpłynie paraliżująco na dalsze poczynania gospodarzy na boisku — wiadomo przecież, że odporność psychiczna nie jest ich najsilniejszą stroną — mieliśmy także na uwadze to, że hutnicy nie bardzo potrafią grać z zespołem murującym dostęp do własnej bramki. Na szczęście szybko okazało się, że nasze obawy były nieuzasadnione: ani hutnicy nie zamierzali się poddawać, ani goście bronić jednobramkowej przewagi. Gospodarze, głównie za sprawą bardzo ruchliwego **Leszka Kraczkiewicza,** grającego tym razem w linii pomocy, i często zapędzającego się pod bramkę gości **Wiesława Dybczaka** raz po raz inicjowali groźne ataki, z których jeden zakończył się powodzeniem. **W 11 minucie właśnie Kraczkiewicz otrzymał piłkę i idealne podał ją do wychodzącego na czystą pozycję Adama Halbiny. Szarżującego na przedpole gości napastnika Hutnika w pokazowy dla początkujących sędziów sposób podciął obrońca Jagiellonii i werdykt arbitra mógł być tylko jeden: rzut karny. Specjalista od jedenastek Dybczak ze stoickim spokojem podbiegł do piłki, popatrzył, w którą stronę zrobił ruch bramkarz, i precyzyjnym strzałem lewą nogą pod poprzeczkę ulokował piłkę w siatce. Straty Hutnika zostały więc odrobione.**

Sporo oklasków zebrali więc schodzący na przerwę piłkarze obydwu drużyn, a ich gra zapowiadała jeszcze większe emocje po przerwie.

Niestety, przez całą drugą połowę oglądaliśmy już zupełnie inny futbol, obie drużyny grały o wiele słabiej. Wyczuwało się, że zadowala ich aktualny wynik na boisku.

Być może gra Hutnika w pierwszej połowie zaskoczyła nieco trenera Wójcika i nakazał swoim podopiecznym ostrożniejszą grę, z kolei hutnicy też nie mogli (zresztą nie byli w stanie) szarżować non stop na bramkę gości, gdyż jeden czy dwa kontrataki mogły okazać się zabójcze. **Zresztą i tak należą się hutnikom wielkie słowa uznania. Zagrali na miarę swoich możliwości, bardzo ambitnie, stoczyli wyrównany bój z bardzo mocną drużyną.** Zdaniem wielu fachowców Jagiellonia bowiem to najlepsza drużyna, jaka grała do tej pory na Suchych Stawach i najpoważniejszy kandydat do ekstraklasy. Budowany od trzech lat, prawie w niezmienionym składzie prezentuje bardzo ciekawy futbol.

Główną siłą tej drużyny jest wyrównany skład. Podobno 16 zawodników gra na takim samym wysokim poziomie i w każdej chwili jeden może zastąpić na boisku drugiego bez uszczerbku na grze zespołu.

Hutnik ma obecnie inne „zmartwienia", stać go jedynie na przebłyski dobrej gry, chociaż kto wie, gdyby odnaleźli się **Wójcik i Gabrych,** wrócił po chorobie **Walankiewicz,** może oblicze hutniczej jedenastki byłoby inne. **Dybczak i Kasztelan** to na razie za mało...

Wydaje się, że w obecnej sytuacji szczytem możliwości piłkarzy hutnika są rzeczywiście... remisy. To już siódmy w tej rundzie. Niektórzy śmieją się nawet, że meczów z udziałem piłkarzy z Suchych Stawów nie umieszcza się w zestawie par piłkarskiego Totolotka, by nie ułatwiać grającym zadania. Mieliby po prostu jeden pewny wynik — remis...

Może więc jutro w Kielcach w meczu z **Koroną** hutnicy odniosą pierwsze od dłuższego czasu zwycięstwo? (m)

Zakończyła się jedna z ostatnich konkurencji XXXIII Spartakiady pracowników kombinatu — **lekkoatletyka.** W punktacji drużynowej zwyciężył w tej konkurencji **HPR 1935 p.** przed **OOC** — 1928 p. i **ZW** — 1842 p. Czwarty był ZG 1516, piąty ZG — 1518, szósty ZM — 1518, siódmy TE — 1207 p., a ósmy ZR 988 p.

XXXIII Spartakiada KM HiL

Indywidualnie najlepszymi lekkoatletami okazali się: wśród kobiet **B. Cynal** (ZW) 239 p. przed **H. Judą** (HPR) 218 p. i **B. Wiśniewską** (OOC) 217 p. (Czwarte miejsce 214 p. zajęła U. Halastra 215 p., piąte C. Kalinowska (obie HPR). Wśród mężczyzn **A. Słowik** (ZM) 244 p. Drugi był **A. Wyrosłak** (OOC) 226 p., a trzeci **R. Podobiński** (ZW) 221 p. Piąte miejsce zajął J. Ciuk (ZM) 212 p., a szóste C. Borkowski (TE) 209 p.

84 punkty koszykarek

HUTNIK — STAR STARACHOWICE 84—32 (39—18)

Punkty zdobyły: **Nowotnik 22, Gawor 14, Krzemińska 12, Suda 11, Rudyk-Kosińska i Wawro po 8, Pozorska 9, Ciepichał 2.**

Sparringiem, meczem do jednego kosza można nazwać sobotni inauguracyjny mecz nowego sezonu o mistrzostwa II ligi pomiędzy **koszykarkami Hutnika** a beniaminkiem II ligi Star- pomiędzy **koszykarkami Hutnika** a beniaminkiem II ligi **Startem Starachowice.** Hutniczki zdeklasowały rywalki, wygrywając...

Na tle bardzo słabego rywala trudno jednoznacznie ocenić grę podopiecznych **Zdzisława Palucha,** jednak widoczne jest już teraz bardzo dobre przygotowanie pod względem kondycyjnym zespołu, skrupulatne realizowanie założeń taktycznych (m.in. niezłe rozegranie szybkiego ataku, agresywne krycie na całym boisku i w obronie, urozmaicona gra w ataku pozycyjnym). W sobotę pierwszą piątkę tworzyły **Pozorska, Nowotnik, Suda, Krzemińska** i **Gawor,** ale trener Paluch nie twierdzi, że jest to już trzon drużyny. Zarówno wchodzące na zmiany **Rudyk-Kosińska, Wawro, Ciepichał,** a jak i nie grające z powodu różnych dolegliwości **Semper, Krecichwost, Kokoszka, Doniec** i **Kwiatkowska** mogą liczyć na wejście na boisko od początku meczów w zależności od przeciwnika czy sytuacji na parkiecie.

Już jutro czeka hutniczki bardzo trudny mecz we Wrocławiu z AZS-em. Być może zagra już **Elżbieta Doniec.** Wrocławianki to jeden z kandydatów do ekstraklasy. Po tym meczu będzie można z pewnością więcej powiedzieć o grze i szansach koszykarek Hutnika w tegorocznych rozgrywkach. (m)

KRZYŻÓWKA nr 42

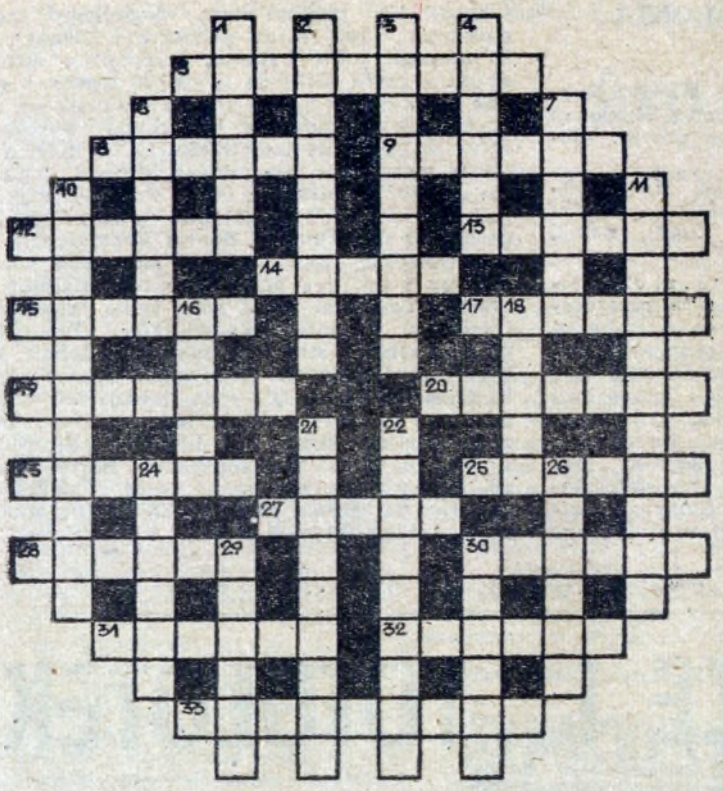

POZIOMO: 5. obrzęd, 8. busola, 9. strona bilansu, 12. autor poematu „Promethidion", 13. kojarzy się z Ludmiłą, 14. w kłosie, 15. linia straży, 17. część, dział obiektu, 19. cenny kamień, 20. rodzaj czcionki, 23. kuchenne urządzenie, 25. kłopot na drodze, 27. jeden z porywaczy Stasia i Nel, 28. mebel, 30. pasek drewna lub tkaniny, 31. sjesta, 32. ekscesy, 33. Nadodrzańskie Cmentarzysko wojenne.

PIONOWO: 1. jedno z krakowskich przedsiębiorstw, 2. tkaniny, 3. czapka w dawniejszym wojsku, 4. rodzaj włókna szt., 6. zerwanie aktu małżeńskiego, 7. cytrynowe kryształki, 10. ...Mickiewicza w Tatrach, 11. kościelna ceremonia, 16. duży port japoński, 18. zamek błyskawiczny, 21. owad-kanibal, 22. sportowy samolot, 24. Gen. Świerczewski, 26. dzielił się na werszki, 29. straganik, 30. miasto w RFN nad rzeką Trave.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40

POZIOMO: 5. Licytacja, 8. wiecha, 9. Tycjan, 12. borsuk, 13. Eufrat, 14. sznur, 15. strofa, 17. moneta, 19. matryca, 20. kiakson, 23. Tarzan, 25. Santor, 27. zboże, 28. udział, 30. Darwin, 31. tropik, 32. cykada, 33. paznokieć.

PIONOWO: 1. Piecyk, 2. wynalazek, 3. partytura, 4. ujście, 6. Pieszo, 7. tajfun, 10. kontrabanda, 11. gastrologia, 16. Fryza, 18. Oława, 21. fabrykant, 22. różniczka, 24. Zgierz, 26. Neruda, 29. łopian, 30. dekret.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 40. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Tadeusz Duduś**, 31-964 Kraków, os. Krakowiaków 39/5, **Wanda Budnik**, 31-949 Kraków, os. Zgody 4/20, **Marek Oracz**, 31-624 Kraków os. Piastów 29/17.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

Humor

NIE POWIE

— *Marku, dalej kochasz się w tej aktorce?*

— *Oczywiście, że się kocham i nawet będę się z nią niedługo żenił. Chciałbym tylko, żebyś dziadku nic złego nie mówił.*

— *Marku, cóż ja złego mogę na nią mówić, skoro sam się w niej kochałem.*

ZNOW BY SIĘ OŻENIŁ

— *Zosiu, chyba wiesz jak bardzo cię kocham...*

— *A nie tęsknisz czasem za kawalerskimi latami?*

— *Nigdy, wiedz, że gdybyś nawet umarła, zaraz żeniłbym się z inną kobietą.*

W RESTAURACJI

— *Panie kelner, pieniędzy nie mam, ale mam czas.*

— *To co z tego?*

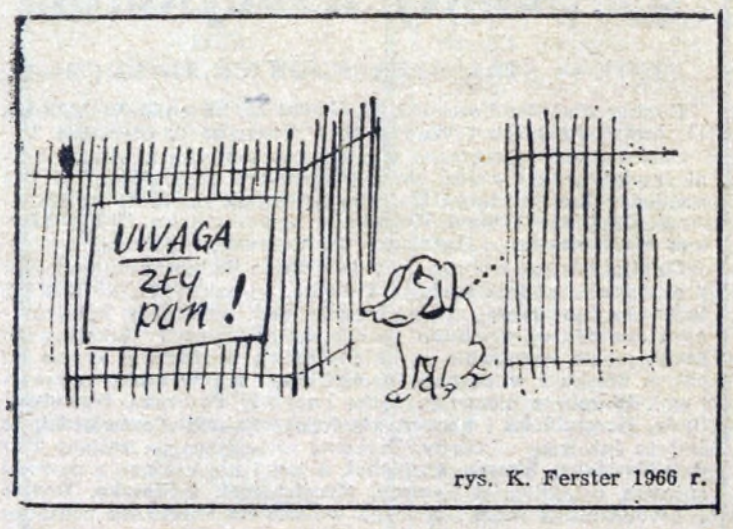

rys. K. Ferster 1966 r.

— *Mówią przecież, że czas to pieniądz.*

W SZPITALU

— *Panie doktorze, ta tabletka, którą mi wczoraj podano, bardzo mi pomogła.*

— *Przecież widzę, że jeszcze dziś leży na pańskim stoliku.*

— *To ja znów połknąłem guzik od piżamy.*

KŁAMSTWO!

— *To kłamstwo, że mleko dają nam krowy.*

— *Dlaczego kłamstwo?*

— *Przecież wyciągamy go im na siłę.*

W SĄDZIE

— *W czasie pierwszej rozprawy powiedział pan, że oskarżony dwa razy uderzył pana w twarz, a teraz pan mówi, że aż cztery razy.*

— *Bo my panie sędzio, spotkaliśmy się jeszcze raz.*

*

— *Czy oskarżony dokonał włamania do sklepu w taki sposób, jak przed chwilą powiedziałem?*

— *Nie panie sędzio. Ale muszę przyznać, że pańska metoda jest też dobra.*

*

— *Oskarżony chce mi koniecznie wmówić, że ukradł sztućce przez pomyłkę?*

— *Bo tak było, panie sędzio. Myślałem, że one są ze srebra.*

*

— *A więc świadek widział dokładnie jak oskarżeni bili się krzesłami? Dlaczego świadek nie próbował ich powstrzymać?*

— *Chciałem, ale już nie było wolnych krzeseł, panie sędzio.*

*

— *Po czym świadek poznał, że oskarżony był w stanie nietrzeźwym?*

— *Bo potrząsał wierzbą przydrożną i potem szukał pod nią jabłek.*

W SĄDZIE

— *Pani jest spokrewniona z oskarżonym?*

— *Nie wiem, jak to wyjaśnić, żeby sąd zrozumiał. Ja mam od niego syna, a z tym synem mam dwie córki.*

— *Jak to możliwe?*

— *Jest to całkiem możliwe, bo on jest moim teściem, panie sędzio.*

PODZIELIŁ

Osiemdziesięcioletni staruszek wygrał milion w Totolotka. Krewni dowiedziawszy się o tym, marzyli o podziale pieniędzy między siebie i przybyli gromadnie do dziadka:

— *Powiedzcie dziadku, co wy teraz zrobicie z tak dużą sumą pieniędzy?*

— *Dam wam po pięć tysięcy.*

— *A co z resztą zrobicie?*

Ze zbioru JUJKI

*

— *Resztę zostawię sobie na stare lata.*

PO ŚLUBIE

— *Ciekawe skąd mam wziąć tyle pieniędzy na kupno takich drogich rzeczy, których ty sobie życzysz.*

— *Przecież nie wyszłam za ciebie za mąż, żeby ci udzielać rad finansowych.*

*

— *Wiesz najdroższy, ja chciałabym, żebyśmy kupili sobie ładne auto. Zwiedzilibyśmy świat.*

— *Ciekawe, który, ten czy tamten?*

*

— *Dlaczego jesteś zapłakana, może nie jesteś przyzwyczajona być sama w domu?*

— *Chciałam ci zrobić niespodziankę, upiekłam ciasto i pies go zjadł.*

— *Nie płacz już, nie płacz kochana, kupię ci innego psa.*

*

— *Wynajmując państwu mieszkanie, mówiłem, że nie znoszę muzyki. A mimo to małżonka pana całymi dniami gra na pianinie.*

— *Panie, pan to nazywa muzyką?*

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych

IGNACY KRASICKI

FRAZEOSTYCHY

PECH

Zdarzyła się panience
Historia niewesoła:
ONA DO NIEGO Z SERCEM,
On do niej z czym innym zgoła

SPIRYTUS SEMPER MOVENS

O dziewiętnastej, gdy sklep zamknięto
Franuś powiada: „No, stary,
Dajmy już spokój monopolowym,
BIERZEMY SIĘ ZA BARY".

MEMENTO DLA PANA REDAKTORA

Gdy lejesz WODĘ lub inny płyn,
Lej zawsze NA właściwy MŁYN.

DYLEMAT

Sami nie wiedzą, co lepsze
(I ta niepewność ich zżera):
Czy RZUCAĆ PERŁY PRZED WIEPRZE,
Czy łupy przed jubilera.

PRZEKŁAMANIE

Mówią, że MIAŁA Z NIM NA PIEŃKU,
Lecz ja słyszałem inne zdanie:
„Mieć — miała, owszem, mój skarbeńku,
Lecz nie na pieńku, a na sianie".

„ZOSIEŃKA"

ŁYSY

Monika wraca wieczorem do domu i pyta matkę:

— *Nikogo do mnie nie było?*

— *Tylko listonosz.*

— *To coś dla mnie?*

— *Daj spokój — odpowiada matka. Jest łysy i żonaty.*

ZNAJOMI

— *Ożeniłem się, bo już mi się znudziło stołowanie gdzie bądź i cerowanie skarpetek, pranie i sprzątanie samemu.*

— *To ja z tych samych powodów rozszedłem się z żoną.*

JÓZEF MATLĘGA

„Głos Nowej Huty" tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: **Andrzej BARSZCZ** (redaktor naczelny), **Mieczysław BĄK** (redaktor techniczny), **Marek DĘBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter) **Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KAŁUŻNY, Jacek KRĄG, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Leszek LASKOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Maciej MALINOWSKI** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), **Henryka ROSIEK** (kierownik działu miejskiego), **Marian TOPOREK** (zastępca redaktora naczelnego). Adres redakcji **30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S", pok. 113**. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny: **44-28-99**, zespół: **44-64-58** i przez centralę HiL **44-46-66**(**44-98-66, 44-95-00** wewn. **48-11, 56-15** — redaktor naczelny, **62-97** — zastępca redaktora naczelnego, **47—69** — sekretariat odpowiedzialny, **44-88** — publicyści. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych